

S

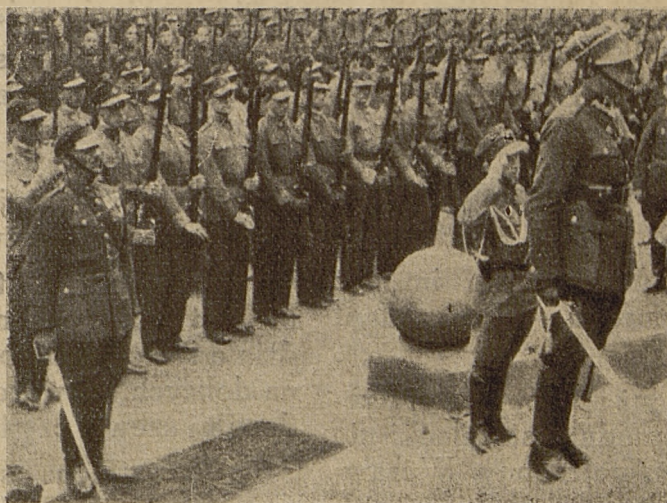
STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Biblioteka Jagiellońska

*Dobro Rzeczypospolitej
jest pierwszym prawem strzeleckim*



W Aleksandrowie Kujawskim odbyła się koncentracja oddziałów Związku Strzeleckiego z terenu powiatu aleksandrowskiego. Poza licznymi oddziałami strzeleckimi w koncentracji wzięła udział także i młodzież szkolna. Na zdjęciu oddział szkolny p. w. składa raport powiatowym władzom Z. S.

*Cała wieś polska
pod sztandarami Zw. Strzeleckiego*



W Garwolinie odbyło się uroczyste święto miejscowego Związku Strzeleckiego z udziałem szeregu oddziałów wiejskich z całego powiatu. Na zdjęciu przegląd oddziałów przez p. starostę Bieńkiewicza.



W NOWYM ROKU

Bierzemy się do pracy z większym jeszcze zapamiętaniem i wytrwałością

Oto — Drodzy Obywatele — jeszcze jeden rok mamy pracy za sobą. Pełnimy ją rok nie pierwszy. Wiele lat przed światową wojną młodzież strzelecka zbierała się na krakowskich błoniach i zaprawiała się w sztuce wojennej i uczyła się miłości Ojczyzny oraz narodu, aby w odpowiedniej chwili być przygotowaną do rozpoczęcia walki z najeźdźcą.

Wynikiem zaś tej walki miała być rzecz niecodzienna i niepowседневna. Do wolności tęskniły całe pokolenia Polaków i właśnie to nieosiągalne marzenie całych pokoleń miał urzeczywistnić słoneczny, bohaterski czyn młodych strzelców.

I cel swój osiągnęli. A przewodził im mąż największy naszego narodu — Komendant Piłsudski.

Po wojnie, w wolnej już i niepodległej Rzeczypospolitej szary mundur strzelecki nie przestał być dla narodu potrzebny. Wprawdzie wolność paliła się już nad ziemiami polskimi, lecz musiał ktoś jeszcze pilnować, by tej — z takim trudem nieludzkim — zdobytej wolności jaki wróg nie zagasił. I tu właśnie stanął na posterunku wskrzeszony Związek

Strzelecki, który za cel swój postawił — „zdobytą niezawisłość i całość państwa utrzymać i rozbudować”.

Od tamtej pory wiele przeżyliśmy. Wiele pozostawiliśmy poza sobą. Teraz nie tylko cel mamy przed sobą, lecz także już wiemy, na jakiej drodze i przy pomocy jakich metod pracy cel ten możemy osiągnąć.

Mamy też poza sobą jeszcze jedną ogromną zdobycz. Organizacja nasza skupia w swoich szeregach setki tysięcy wiejskiej i miejskiej młodzieży, pragnącej służyć narodowi i państwu, a rekrutującej się z najróżniejszych warstw społeczeństwa.

I pozatem — że taka wielka jest nas siła — nie jest bez znaczenia również i to, że w oddziale strzeleckim obok siebie wychowują się na dobrych obywateli urzędnik i woźny, akademik i szewc, czy też fernal i dziedzic.

Wszystkich osiągnięć, dokonanych na przestrzeni ostatnich lat naszej pracy, nie sposób omówić w ramach niewielkiego artykułu. Chodźmy całym oddziałem z wizytą do strzelców z sąsiedniej wsi, wybierzmy się na wycieczkę do innego powiatu, albo okręgu,



W drugiej połowie grudnia odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowego gmachu centrali P.K.O. Uroczystość zaszczylił obecnością: Pan Prezydent Rzplitej, premier Prystor, Marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, generalicja. Przybyła także Pani Marszałkowa Piłsudska. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości.



Pan Prezydent Rzplitej jest doskonałym myśliwym. Ostatnio na polowaniu w nadleśnictwie „Słomnia” w woj. stanisławowskim, Pan Prezydent zabił niedźwiedzia długości 2.30 m.

poobserwujmy życie strzeleckie w terenie — a zobaczymy naocznie, jakie są rezultaty naszej dotychczasowej pracy.

Postanowiliśmy, że celem naszym będzie wychowywanie młodzieży na takich obywateli państwa, którzyby byli zdolni nie tylko do bohaterstwa w czasie wojny, lecz i do szarej, codziennej pracy podczas pokoju.

Powiedzieliśmy sobie, że tylko taki obywatel daje gwarancję utrzymania zdobytej niepodległości oraz należytej rozbudowy niepodległego życia narodu i w tę stronę skierujemy wszystkie nasze wysiłki. Za dowód mogą posłużyć rozrzucone po całym kraju tysiące świetlic strzeleckich, boisk sportowych i strzelnic — nierzadko budowanych bez niczyjej pomocy rękoma strzelców, — pozatem mogą o tem świadczyć liczne zwycięstwa strzelców w akcji przysposobienia rolniczego, piękne rekordy sportowe i wielka ilość zdobytych przez strzelców P. O. S., sukcesy Związku na polu przysposobienia wojskowego i sportu obrony narodowej, a także codzienne niemal niesienie współobywatelom koleżeńskich usług w postaci naprawy mostu, czy drogi, ułożenia szosy, wzniesienia studni i innych bud-

jących uczynków, zjednujących organizacji liczne zastępy przyjaciół oraz sympatyków.

Tę sympatię — i to nie tylko społeczeństwa — lecz i czynników rządzących, możemy też uważać za jeszcze jedną, wielką naszą zdobycz, bo gdyby inne były wyniki pracy Związku, sympatią tą nie cieszylibyśmy się. Ale ani piękne owoce naszych dotychczasowych prac, ani otaczająca nas sympatia i uznanie ze strony społeczeństwa nie powinny wstrzymywać biegu naszych prac.

My — na laurach spoczywać nie umiemy. Wiele wprawdzie zrobiliśmy, ale jeszcze więcej mamy do zrobienia. To sobie musimy powiedzieć w obliczu rozpoczynającego się Nowego Roku i musimy postanowić, że jeszcze intensywniej i z jeszcze większym zapałem i wytrwałością zabierzemy się do naszej, strzeleckiej roboty. A wtedy przyszłość Polski będzie zabezpieczona, a tem samem my, którzy

skupiamy się pod sztandarem pracy dla Rzeczypospolitej, dopniemy swojego celu i spełnimy w społeczeństwie tę rolę, którą w udziale nam przeznaczył twórca szeregów strzeleckich i nasz pierwszy Komendant — Marszałek Józef Piłsudski.



JAK POWINNIŚMY ŻYĆ I PRACOWAĆ W ŚWIETLICACH Z. S.

O ZWYCZAJACH W ŻYCIU ŚWIETLICOWEM.

Koniecznym warunkiem wytwarzania nawyków obywatelskich wśród strzelców jest zakorzenienie dobrych obyczajów w życiu strzeleckim i tworzenie atmosfery współdziałania, bez której żadne poczynania obywatelskie w całej pełni się nie udadzą. W związku z tem należy w zakresie codziennych prac oddziały pilnować punktualnego przychodzenia na zbiórki i nie dopuszczać wyjątków, punktualnie rozpoczynać zajęcia nawet bez względu na ilość obecnych. Lepiej nawet później powtórzyć pewne rzeczy, niż tolerować opóźnienia. W momencie, kiedy obudziły się nastroje, uczucie i chęć działania, należy pilnować, aby nigdy nie skończyło się na dobrej chęci, bo to ogromnie demoralizuje strzelców.

Referent powinien przyzwyczaić strzelców nie tylko do właściwych form życia strzeleckiego i działania obywatelskiego, ale także do samodzielnego załatwiania ich własnych spraw. Wiele kłopotów i niezadowolonych spraw zawsze nieumiejętność załatwienia spraw w urzędach, czy instytucjach. A przecież są to rzeczy pierwszej potrzeby i strzelec powinien posiadać umiejętność samodzielnego ich załatwienia. Referent powinien więc każdemu strzelcowi ułatwić zdobycie tej ważnej umiejętności. Najlepiej jest kolejno polecać strzelcom załatwienie przynajmniej dwu spraw w gminie, urzędzie pocztowym, skarbowym, sądzie, banku, kasie pożyczkowej i t. p. Przedtem należy udzielić strzelcowi niezbędnych wskazówek, następnie zaś strzelec powinien podzielić się ze wszystkimi swoimi doświadczeniami. Na tę pogadankę o własnych doświadczeniach należy położyć duży nacisk, bo przy tej okazji można będzie udzielić różnych wyjaśnień i sprostować niejedną błędny pogląd.

Dlatego wskazaniem jest ośmianie strzelców do radzenia się u referenta w różnych sprawach życiowych, bo strzelec musi być zaradny. Do każdej sprawy trzeba się ustosunkować życzliwie tak, żeby strzelcy zwracali się ze wszystkim do referenta, a nie do pokątnych doradców.

Jednym ze środków ułatwiających strzelcom stawianie pytań, referentowi zaś udzielania porad może być „Skrzynka zapytań”. W miejscu widocznym w świetlicy winna być przybita skrzynka, do której strzelcy powinni wrzucać karteczki z zapytaniami bez podawania nazwisk. Na specjalnym stoliku obok skrzynki, powinno

stać pudełko z kartami, pióro i atrament. Raz na tydzień, w dniu oznaczonym referent powinien wyjmować kartki i udzielać porad i informacji. W wypadku niemożności udzielenia porady powinien przynajmniej wskazać, do kogo należy się zwrócić.

POZNAJ BOHATERÓW NARODOWYCH.

Każdy chyba z naszych świetliczan widział szkoły, domy ludowe, ochronki, szpitale albo inne instytucje, czy też urządzenia sportowe i społeczne, nazywane imionami osób zasłużonych lub bohaterów narodowych. Są to domy ludowe im. Staszica, szkoły im. Prezydenta Mościckiego, boiska sportowe im. Marszałka Piłsudskiego i t. d. W ten sposób społeczeństwo oddaje hołd ludziom zasłużonym i wiąże pamięć ich czynów i zasług z życiem codziennym. Związek Strzelecki wprowadził również zwyczaj nazywania oddziałów imionami wielkich ludzi, t. j. obierania patronów tak np. oddział w Rzeszowie ma za patrona bohaterskiego Lisa - Kulę. Podobny zwyczaj istnieje w harcerstwie, gdzie drużyny mają także swoich patronów. W świetlicy należy ten sposób oddawania czci szczegółowo omówić, aby wszyscy zrozumieli jego znaczenie.

Jeśli w waszej miejscowości są instytucje społeczne, nazywane imionami ludzi zasłużonych, to należy zaznajomić się najpierw z ich życiem i działal-

Pamięci pierwszego Prezydenta Rzplitej



W dniu 16 grudnia minęło 10 lat od śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej s. p. Gabryela Narutowicza. W smutną tę rocznicę odprawione zostało w katedrze warszawskiej uroczyste nadożeństwo, Pan Premier złożył w imieniu nieobecnego w Warszawie Pana Prezydenta wieniec na trumnie, złożonej w krypcie katedry, oraz odsłonięta została pamiątkowa tablica na domu, w którym mieszkał Pierwszy Prezydent. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości zebrani przed tym domem.

nością. Najlepiej przeczytać jakiś obszerny życiorys i zebrać w biblioteczkę świetlicowej to wszystko, co dotyczy patrona danego oddziału, świetlicy lub innej instytucji. Wskazane byłoby, aby każdy ze świetliczan przeczytał obszerny życiorys przynajmniej jednego bohatera narodowego i następnie na zebraniu świetlicowym opowiedział o jego czynach i zasługach. Zamiast czytać sensacyjne powieści kryminalne albo głupie romansidła, lepiej postarać się o to, aby w Waszej bibliotece było kilka dobrych życiorysów. One więcej uczą, więcej dają przyjemności i zadowolenia, niż inne książki, bo w nich tętni prawdziwe życie, prawdziwa zasługa przemawia przykładem i uczy cnót obywatelskich.

W świetlicach wskazanem byłoby organizowanie wieczorów poświęconych różnym bohaterom i ludziom zasłużonym. Treścią takiego wieczoru — nie wymagającego dłuższych zabiegów i przygotowań — mogłoby być opowiadanie o tym bohaterze, przeczytanie ciekawszych ustępów z życiorysu, zadeklamowanie jakiegoś utworu i odśpiewanie odpowiedniej pieśni. Całość powinna być prosta i naturalna. Największą jej zaletą powinna być samodzielność w przygotowywaniu całego programu. Takie czytanie życiorysów mogłoby się później rozwinąć w konkursy dobrego czytania książki, które mogłoby mieć — w zakresie życia duchowego — niemniejsze znaczenie, niż konkursy rolnicze w zakresie gospodarstwa.

POMOC STRZELECKA W NAGŁYCH WYPADKACH.

OPATRYWANIE OPARZEŃ I ODMROŻEŃ

Człowiek w pewnych granicach dość łatwo przystosowuje się do temperatury, która go otacza. Gdy ciepota spada, za pomocą odpowiedniego ubrania zabezpieczamy się przed zimą. W gorącej porze roku ubieramy się lekko i przewiewnie i tak dostosowujemy się do upałów. Ludzie, którzy zamieszkują okolice tropikalne, z łatwością znoszą gorąco, dla nas już nie do zniesienia; przeciwnie, mieszkańcy okolic zimnych ubierają się lekko jeszcze wtedy, gdy my tulimy się już w futra i kożuchy. Znoszenie więc ciepła i zimna jest rzeczą bardzo względną. Przekroczenie jednak pewnej granicy w jednym i drugim kierunku wywołuje już pewien stan nienormalny, chorobowy.

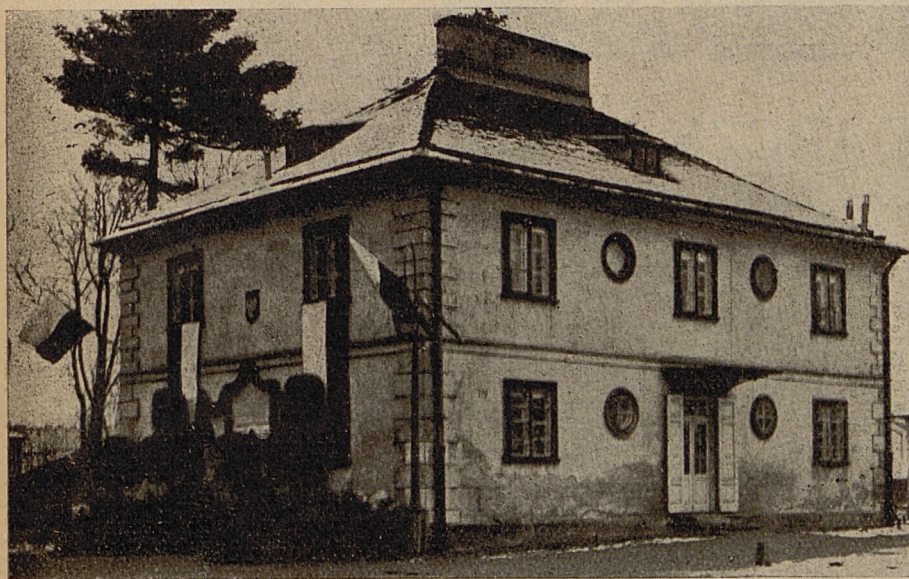
Zetknięcie się z płomieniem lub przedmiotem bardzo gorącym powoduje oparzenie. Skóra oparzona robi się czerwona, gorąca, bolesna; będzie to t. zw. oparzenie 1^o (pierwszego stopnia). Jeżeli działanie ciepła było silniejsze i trwało dłużej, na skórze tworzą się pęcherze, wypełnione płynem, jest to oparzenie 2^o. Wreszcie czasem może dojść do zupełnego spalenia się (zwęglenia) skóry i tkanek głębiej położonych — oedziemy to nazywali oparzeniem 3^o.

Każde oparzenie, poza miejscowym uczuciem pieczenia i bólu, wywołuje jeszcze schorzenie całego organizmu, które może doprowadzić nawet do śmierci. Ciężkość tych objawów nie zależy od jakości oparzenia, lecz jedynie od jego rozległości. I tak oparzenie nawet 1^o jednej trzeciej powierzchni całej skóry kończy się zazwyczaj śmiertelnie.

Oparzenie może nastąpić i na innej drodze. Można więc ulec oparzeniu pod wpływem długotrwałego działania promieni słonecznych przy t. zw. opalaniu się; można się oparzyć wreszcie jakimś ciałem żrącym, jak kwas siarkowy, karbol. obrażenia jednak będą zawsze podobne, jedyną różnicą będzie i nasze postępowanie.

Miejsce oparzone trzeba posmarować jakimś środkiem łagodzącym, najlepiej mieszaniną oleju lnianego i t. zw. wody wapiennej. Możemy zastąpić ją ewentualnie każdym tłuszczem, byle nie solnym, a więc oliwą, waseliną, smalcem, masłem. Następnie robimy opatrunek na miejsce oparzone, jak przy skaleczeniu, przestrzegając, w miarę możliwości, zasad jałowości, gdyż skóra oparzona jest łatwo przenikliwa dla bakteryj. Jeżeli nie mamy pod ręką tłuszczu, można na miejsce oparzone zrobić okład ze spirytusu, kwaśnego mleka, zimnego naparu herbaty (t. zw. esencji), można wreszcie miejsca oparzone posypać sodą; w żadnym

Dom w którym mieszkał Prezydent Narutowicz



Zdjęcie przedstawia pałac Myśliwski w Łazienkach, w którym mieszkał ś. p. Gabriel Narutowicz, przed wyborem na Prezydenta Rzplitej. Na bocznej ścianie tablica pamiątkowa ku czci ś. p. Prezydenta Narutowicza, odświeżona w 10-tą rocznicę śmierci. Odświeżenia i poświęcenia dokonał ks. Bojanek, kapelan Pana Prezydenta.

jednak wypadku nie wolno stosować soli, atramentu i t. p. środków, często, niestety, używanych przez ludzi nieświadomych.

Jeżeli mamy oparzenie 2°, a więc skórę, pokrytą pęcherzami, dobrze jest przed nałożeniem opatrunku czystemi nożyczkami ponacinać pęcherze, t. zn., zrobić małe otwory, by płynna zawartość pęcherza się wylała; nie usuwamy jednak nigdy samego pęcherza. Zaznaczam, że zabieg taki jest zupełnie niebolesny dla poszkodowanego.

Do tego się sprowadza doraźna pomoc, dalsze leczenie oparzeń zawsze należy do lekarza.

Nadmierne ciepło może, prócz właściwego oparzenia, spowodować jeszcze inne cierpienie. Długie przebywanie na słońcu, zwłaszcza z głową nienakrytą, wywołuje t. zw. porażenie słoneczne. Długie przebywanie na upale, nawet w cieniu, może doprowadzić do t. zw. porażenia ciepłego. Są to stany bardzo podobne do siebie, objawiające się bólami i zawrotami głowy, wymiotami, ogólnym osłabieniem, wreszcie utratą przytomności. Tutaj musimy się ograniczyć przed przybyciem lekarza do wygodnego ułożenia chorego w miejscu zacienionem, chłodnem, przewiewnem i zastosowaniu zimnego okładu na głowę.

W przeciwieństwie do oparzeń—działanie zimna wywołuje odmrożenia. Zazwyczaj odmrożeniu ulegają części ciała odkryte lub źle zabezpieczone, a narażone na dłuższe działanie mrozu. Najczęstszymi więc są odmrożenia uszu, nosa, policzków, palców rąk i nóg.

Miejsce odmrożone nie boli odrazu, najwyżej szczypie lub swędzi, często jednak jest zupełnie pozbawione czucia — znieczulone; jest zimne, blade,

czasem jakby pokryte szronem. Ból i zaczerwienienie występują później, zwłaszcza po krótszem lub dłuższem przebywaniu w miejscu ogrzanem.

Odmrożone miejsce trzeba przez parę chwil rozcierać śniegiem, ręką lub miękką rękawiczką czy szalikiem, żeby przywrócić prawidłowy obieg krwi, następnie posmarować maścią formalinową lub ichtiolową, a w ich braku dowolnym tłuszczem i następnie zrobić opatrunek. Pamiętać należy, że miejsce odmrożone trzeba specjalnie troskliwie zabezpieczyć przed ponownem działaniem zimna.

Człowiek, niedostatecznie ciepło ubrany, przebywający dłuższy czas na mrozie, ulega zamarznięciu. Musimy go przenieść do miejsca ogrzanego, unikając jednak zbyt szybkiego przejścia z mrozu do miejsca bardzo ciepłego, następnie ostrożnie przez parę minut rozcierać mu twarz, ręce i nogi, przytomnemu dać się napić jakiegoś ciepłego płynu, najlepiej gorącej herbaty, ewentualnie z niewielką domieszką wódki lub wina. Większych ilości alkoholu podawać nie należy.

W zakończeniu, zwracam uwagę na to, że t. zw. zimno suche jest znacznie lepiej znoszone, niż wilgotne; dlatego tak łatwo ulegają odmrożeniu przemoczone lub spocone nogi. Wreszcie szybki przepływ krwi jest również czynnikiem zabezpieczającym przed odmrożeniem i zamarznięciem. Dlatego celowem jest na mrozie rozcieranie lub uderzania zamarzniętych części ciała oraz każdy szybki ruch, jak bieganie, tupanie, machanie rękoma. Z tych samych względów nie wolno zasypiać na mrozie, gdyż grozi to zamarznięciem.

Dr. Grzegorz Fedorowski.



KRYZYS GOSPODARCZY W ROLNICTWIE

Przewyciężymy wytrwałą pracą i wiarą w potęgę własnego państwa

Stoimy w przededniu wielkich przeobrażeń.

Obecnie kończymy w rolnictwie czwarty rok kryzysu światowego. W porównaniu z latami ubiegłymi kryzys ten obecnie pogłębił się znacznie. Widzimy to w następującem zestawieniu:

Pozycje gospodarcze	Okres przedkryzysowy (1928) Ceny w proc.	Obecny okres kryzysowy (1931/2) Ceny w proc.
1) Produkty rolne	100%	49,9%
2) Produkty przemysłu skartel'zowanego	100%	103,2%

Są już dane statystyczne za listopad, że napięcie kryzysu wzrasta u nas wciąż dalej. Również rynki zbytu produktów rolnych naszych (Europa) zostaną i będą dla nas zwięzane, wobec zasadniczych

zmian w układzie gospodarczym w szeregu państw, dążących do samowystarczalności rolniczej.

Zresztą wywóz zagranicę naszego zboża, który koziuje Państwo Polskie około 40 milionów rocznie, miał ten skutek, że taniem zbożem polskiem inne narody rozbudowują hodowlę zwierzęcą, zamykając u siebie rynki dla naszego masła, jaj i innych produktów hodowli. Dzięki temu na samym tylko spadku cen naszego mleka i masła tracimy już rocznie 600 milionów złotych, a na całej hodowli ponosimy dodatkowo miliardowe straty.

Również należy pamiętać, że export zboża wykonyuje większa własność, natomiast produkty hodowlane eksportowane są przedewszystkiem przez drobne rolnictwo.

Pomimo to wszystko w Polsce niema podstaw

do bezczynnego rozpaczania, ponieważ tworzą się jednak konsekwentnie warunki dla planowej i skutecznej pracy rolnika.

Polska dzisiejsza jest nawet w swem nieszczęściu dziejowem daleko więcej potężna obecnie, niż była przed laty kilku.

Czytelnik nasz jest dobrze uświadomiony, że to nieszczęście obecne trafi mas jeszcze z przeszłości. Pozatem bniemy w toń odmetu gospodarczego pod rączkę z imiemi narodami.

Zachodzi pytanie, czy jesteśmy przygotowani, by tę olbrzymią pracę naprawy wykonać w potrzebnem napięciu i w niedługim czasie.

Należy powiedzieć wyraźnie, że dzisiaj stoimy już w przededniu olbrzymich przeobrażeń w naszej gospodarce rolnej. Musimy nauczyć się pracować w rolnictwie z pożytkiem dla Państwa oraz dla siebie, nawet: 1) gdy ceny na produkty rolne jeszcze więcej zmaleją i 2) gdy narody Europy jeszcze mniej zaczną u nas kupować.

Należy przewidzieć, że rolnik nasz będzie zmuszony wytwarzać, licząc przedewszystkiem na nasz własny rynek wewnętrzny, w dodatku bardzo zubożały. Wszak Polska ma obecnie 32 miliony ludności; w tem ludzi do pracy fizycznej i umysłowej posiadamy 10 milionów, z nich obecnie pracuje tylko 5 milionów.

Jest to oczywiście rynek ubogi lecz chłonny. Z tą sytuacją dziejową nasz rolnik oświecony bez rozpaczy i narzekania musi się pogodzić.

Minęły już czasy, gdy zamożnym był ten, kto obracał dużą gotówką. Te wielkie fortuny leżą już w gruzach. Dzisiaj wchodzi na widownię dziejową ludzkie o innych zupełnie cechach: światła głowa, dzielna postać, siła fizyczna, nieugiętość charakteru oraz umiejętność oszczędnej, niemarnotrawnej pracy wytwórczej w małym warsztacie rolniczym, lecz w większym zespole spółdzielczym.

Nie trzeba zapominać, że na całą ludność Polski mamy tych „małych kapitalistów” (małorolnych z rodzinami i bezrolnych) około 20 milionów, dla których kapitał zakładowy stanowi „złotówka”, a kapitał o-

brotowy „kilka groszy”. Zaś zespół i środowiska wsparcia gospodarczego i pokrzepienia moralnego dla tych ludzi są spółdzielnie (spożywców, mleczarska, jajczarska, hodowlana, pastwiskowa, kredytowa, rolniczo-handlowa i inne), domy ludowe, świetlice z biblioteką oraz nauczyciel i instruktor spółdzielczy, jako doradcy oświatowi i gospodarczy.



Dr. Franciszek Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej.

Drobny rolnik nie jest porzucony w zapomnieniu.

Rząd Polski umiejętnie i spokojną ręką chroni warstwy ludowe od gwałtownych wstrząsów gospodarczych, tworząc oświecone warunki organizacyjne, w których zwołna, lecz konsekwentnie wyłania się w świadomości milionów spółdzielcza doktryna Polski rolniczej i ludowej.

Przedewszystkiem oczywiście są łagodzone trudności gospodarcze bieżące. Prace Rządu w zespole organizacji rolniczych i spółdzielczych związków rolniczych zmierzają do obniżenia cen tych produktów przemysłowych, które rolnik nabywa; w tym kierunku jest już zrobione bardzo dużo. Kolejne obniżenie taryfę na szereg przewo-

zów (o 40 proc.), monopole państwowe zaczęły obniżać też cenę; nawozy sztuczne potaniały o 28%, budulec leśny jest obecnie bardzo dostępny w cenie; przewóz do tartaków jego również obniżony został o 30%; rolnik zadłużony jest dzisiaj skutecznie chroniony przez Państwo przed wierzycielami; szef Rządu naszego zapowiedział znaczne złagodzenie świadczeń publicznych; toczą się prace nad dalszym oddłużeniem rolnictwa naszego, % od publicznych pożyczek jak również i w kredycie prywat-

nym zostały znacznie obniżone; cła ochronne i premie wywozowe na produkty rolne, chronią od dłuższego czasu nasz rynek wewnętrzny od zalewu zagranicznego oraz ułatwiają wywóz naszych produktów rolnych zagranicę. Te wielkie ułatwienia Rządu są przyjmowane z całym uznaniem przez ludowe zrzeszenia spółdzielcze, które obecnie tworzą już olbrzymie organizmy gospodarcze, chroniące waresztaty pracy lu-



Strzelcy z oddziału Kąpie, pow. Janów, Lub., biorący udział w konkursach P. R., mieli się czem pochwalić na wystawie powiatowej.

du naszego rolnego od upadku w tych czasach prawdziwie ciężkich dla całej ludzkości.

Inny rodzaj pracy Rządu naszego oraz instytucji społecznych, współpracujących z nim, tworzą urzędnicy dla lepszej, daj Boże niedalekiej już przyszłości w rolnictwie naszym.

W tym szeregu kapitałnych poczynań o charakterze wieczystym na pierwsze miejsce wysuwa się szkoła ludowa; 4 miliony dzieci naszej jest już pod stałą opieką i w murach szkolnych. Jest to wielki zasadniczy „cud” życia naszego ludu, nieznany dotąd w dziejach naszych. Stanowi to pozycję podstawową kapitalizacji naszego życia gospodarczego.

Z woli dziejowej stało się dla nas koniecznością, że rolnik polski podobnie jak Chińczyk lub Japończyk, oszczędzony jest na pracę w bardzo drobnym warsztacie rolnym. Oczywiście, dobrowolna i przymusowa parcelacja łącznie z komasacją na wsi w niczem nie zmieniają tej zasadniczej struktury układu naszego; raczej tylko złagodzą w skali mniejszej lub większej dotychczasowe karykaturalne kształty jego. Chcemy czy nie chcemy musimy przejść do pracy na roli, hodowlanej, sadownictwa, przetwarzania produktów na półfabrykaty i fabrykaty, następnie sprzedawanie tych produktów z pominięciem pośredników i usunięciem niechlujstwa (w formie kapitalizacji wsi naszej przez spółdzielnie i organizacje).

Zresztą kroczymy po tej drodze rażno i skutecznie, widząc za sobą stały i różnorodny rozwój organizacji spółdzielczych.

O potęgę tych organizmów spółdzielczych zrzeszonych w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, świadczą fakty następujące:

- 1) członków zrzeszonych było (1930 r.) około 1 miliona ludzi;
- 2) funduszy własnych udział. (1930) zgromadzonych 29 milionów zł.,
- 3) funduszy zasobowych i specjalnych (1930) zgromadzono 23,5 milj. zł.,
- 4) drobnych wkładów oszczędnościowych (1930) zgromadzono 41,5 milj. zł.

To zjednoczenie spółdzielcze łączy we wspólnym wysiłku kilka typów spółdzielni gospodarczych

i kredytowych. Dzięki tej organizacji w wysiłku szarmonizowanym wykruwa się zwolna i rozważnie polska polityka gospodarki spółdzielczej na wysokim poziomie umiejętności i wiedzy.

Wyrazem tego jest dorobek kilkoletni naukowo-gospodarczy i organizacyjny *Spółdzielczego Instytutu Naukowego w Warszawie*.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że w chwili obecnej Rząd realizuje sieć samorządów rolniczo - gospodarczych (Izby Rolnicze), to widzimy, że rolnictwo

nasze przez tych kilka ostatnich u miało stworzyć bardzo potężne i celowe organizacje gospodarcze (samorządowe, społeczne i spółdzielcze), naukowo - badawcze oraz szkolne, które praktycznie i umiejętnie, aczkolwiek spokojnie i bez wstrząsów prowadzą rolnictwo nasze ku lepszej przyszłości.

Ufność w lepsze jutro na Zagrodzie ludowej.

Oto dlaczego możemy zupełnie spokojnie pożegnać

rok miniony w pełni ufności w dobrą przyszłość naszego rolnictwa.

Witamy rok nadchodzący pamiętając dobrze, że *wzorowa zagroda rolna* jest i pozostanie podstawowym ogniwem w organizacji państwowo - gospodarczej Polski współczesnej.

Rolnik na zagrodzie nietylko tworzy swój dobrobyt, lecz jednocześnie buduje podwaliny gospodarcze całej Polski.

Dlatego też Strzelczyni i Strzelec mają uświadomić sobie wielką prawdę, że wszystkie wyżej opisane zagadnienia naszego życia rolnego, oni będą mogli rozwiązać w przyszłości, o ile w świątecznym upominku zdobędą sobie rozumne zespoły książek gospodarczych, o ile załadnią w roku przyszłym kursy dla dorosłych, świetlice i spółdzielnie w wytrwałym i rzetelnym wysiłku.

Pamiętajcie, że każda praca oświatowo - gospodarcza w waszej okolicy. musi być wykonywana z waszym czynnym udziałem, że każde zgromadzenie do którego wstąpicie ma być dumne z waszej pracy tak jak wy sami jesteście dumni ze swego orzełka strzeleckiego, dla którego obiecaliście zdobywać przyszłość w trudnym wysiłku codziennym.

Mieczysław Ptaszycki.



W zamknięciu konkursu uprawy żyta i jęczmienia wzięli udział wszyscy konkursiści P. R. z oddziału Z. S. Omule. Na zdjęciu w środku strzeleckiej gromady poseł Serożyński.

Na stronie 19-iej zamieszczamy odznaczone I nagrodą na konkursie „Strzelca“

OPOWIADANIE OB. FRANCISZKA MAMUSZKI.
Z PRACY ZAWODOWEJ ODDZIAŁÓW Z. S.

p. t. „W STRZELCU ZNAJDZIESZ CEL ŻYCIA“

Naci linotypie i fali radjowej

GABINET ŚMIERCI

W laboratorjach współczesnych lekarzy-badaczy

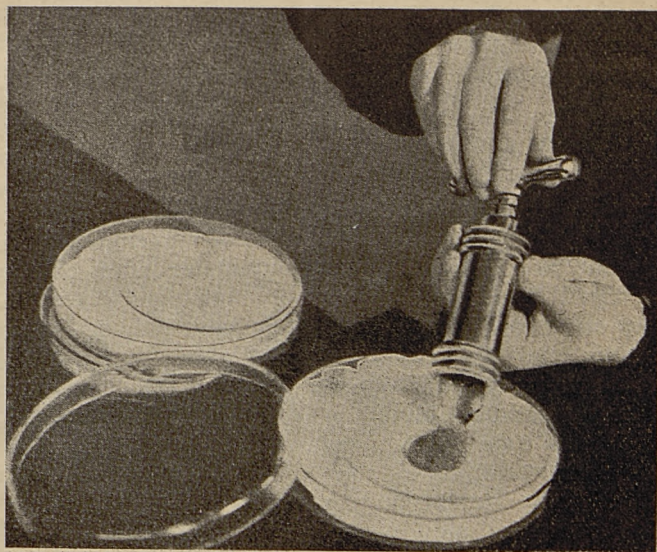
Gdy pożoga wojenna szalala nad Europą, dzienniki i czasopisma wypełnione były opowiadaniem o bohaterach, którzy nie dbając o własne życie kumali się ze śmiercią i wśród gradu kul dzielnie wypełniali obowiązki. Ucichł już od dziesięciu laty na naszym kontynencie gwar wrzawy wojennej, na mogiłach poległych rycerzy składamy wieńce, ciesząc się i rozkoszując jasnymi promieniami słońca pokoju, z trudem niestety przenikające mi chwilowo chmury kryzysu gospodarczego — i nieświadomi jesteśmy tego, że i dziś znajdujemy się w samym ośrodku wojny, w której zaciętą walkę obronną, często zwycięską prowadzą nieugięci wojownicy ubrani w białe lub czarne mundury laboratoryjne, uczeni, którzy od lat dziesiątek rozpoczęli straszny bój ze śmiercią.

Oddajemy się spokojnie naszej codziennej pracy i nie wiemy nic o tem, że w kamiennych ulach naszych wielkich miast znajduje się gdzieś mały pokójek, sumiennie strzeżony przez badaczy, pokójek, w którym uwieziono śmierć. W wąskich, skromnych rurkach szklanych mikroskopijne małe zwierzątka wyprawiają wesołe harce, żyją, radują się swem atomowem bytowaniem oraz niczem nie zdradzają strasznych skutków, które nastąpiłyby, gdyby ktoś stłukł niebacznie szklane ich więzienia, wskazał im drogę do wolności, oznaczającej dla wielu z nas zagładę. Cholera, dżuma, gruźlica, syfilis — oto kilku przedstawicieli świata mikrobów, których gości lekarz naukowiec u siebie w tym celu, aby poznawszy dokładnie obyczaje życiowe swych małych pensjonariuszy podjąć z nimi skuteczną walkę.

Jak olbrzymią jest siła rozrodcza wielu bakterij ilustruje fakt, że w ciągu jednej doby z jednej bakterji zrodzić się może przy korzystnych warunkach bytowania 300 miliardów nowych „przyjaciół ludzkości”, czyli na każdego mieszkańca ziemi przypadałoby już po 24 godzinach 150 zarazków!

Im bardziej zarazliwy jest mikrob, tem ostroźniej muszą oczywiście uczeni postępować, by nie zarazić nim siebie samych, a przede wszystkim swych bliźnich. Niektóre z bakterij wymagają naprawdę bardzo czulej troskliwej opieki. Przebywając bodaj tylko przez krótki czas w warunkach niekorzystnych prędko umierają. Do takich zarazków o wątpliwym zdrowiu na-

leży dzięki Bogu *spirochaeta palida*, która obdarza ludzi syfilisem. Mimo jednak wielkiej wrażliwości tego mikroba uczony, badając go narażony jest stale na niebezpieczeństwo infekcji, gdyż jak przekonano się z przykrych doświadczeń, silny okaz *spirochaety* potrafi przeniknąć zdrowy, nieuszkodzony naskórek, dostać się do wnętrza organizmu i rozpocząć tu swe dzieło zniszczenia.



Sporządzanie pożywki dla hodowli bakterij.

Znacznie łatwiejsza jest hodowla zarazka dżumy, który może się rozwijać w najzmienniejszych warunkach i nadzwyczaj łatwo przenosi się ze zwierzęcia na inny organizm. Dzięki tej jego odporności walka z nim jest bardzo trudna. Jeśli zaś zarazek dostanie się do płuc, mimo pomocy lekarskiej działa we wszystkich niemal wypadkach zabójczo.

Część bakterij zawierająca śmiertcioną siłę truciznom, które powstają w żywym organizmie w ich sąsiedztwie. Tak naprzykład bakterje dżumy w wodzie zawierają truciznę niezwykle silną, truciznę, której już

dziesięciomiljonowa część grama powoduje śmierć myszy.

Wszystkie te mikroby i wiele innych jeszcze hoduje uczonego w swym laboratorium celem prowadzenia studjów, przyczem nieradko uczeni wypróbowują na własnym organizmie sposób działania niebezpiecznych wrogów. Wypadki śmierci dzielnych lekarzy, którzy stali się ofiarami wojny ludzkości przeciwko społeczeństwu zarazków chorobotwórczych są dość częste, choć mało o nich wiemy.

WIZYTA GEN. ROSKI W Z. S.

21 stycznia b. r. przybywa do Polski celem złożenia wizyty Związkowi Strzeleckiemu komendant główny bratniej organizacji estońskiej „Kaitseliit” gen. Roska.

Komendant główny „Kaitseliitu” podczas pobytu w Polsce, który będzie trwał około 10 dni, zapozna się z pracami władz centralnych Z. S. oraz odwiedzi szereg miast polskich i istniejących na terenie tych miast ośrodków strzeleckich.

Gen. Rosce towarzyszyć będzie w jego podróży do Polski szereg wyższych oficerów „Kaitseliitu”.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



ZAWODY BOKSERSKIE

Sezonu zimowego 1933 r.

Zima jest sezonem narciarstwa i boks. Narciarstwa dla oddziałów wiejskich, mieszczących się na terenach górskich lub mocno przez dłuższy czas zaśnieżonych, boks dla oddziałów miejskich. Podział ten oddawna się na naszym terenie utrzymuje sam przez siebie, bo tego wymaga życie sportowe zimy.

Ponieważ o narciarstwie pisaliśmy już sporo, napiszemy teraz nieco o planie zawodów bokserskich tej zimy. Do boksu przywiązujemy dużą wagę ze względu na jego charakter walki zaczepno-odpornej, wyrabiającej obok mięśni także wytrzymałość, chęć wywalczenia zwycięstwa dla barw oddziałowych, wytrwania do ostatka nieraz mimo silnego zmęczenia i wyczerpania.

Program nasz idący od dołu ku górze, to jest przez eliminacje i zawody oddziałowe do mistrzostw Związku przewiduje następujące terminy dla poszczególnych zawodów.

Zawody najniższego stopnia to zawody t. zw. „Pierwszego Kroku Bokserskiego”. Przeznaczone one są jedynie dla tych pięściarzy strzelców, którzy po przejściu odpowiedniej zaprawy pierwszy raz stają do walki. Musimy tu zwrócić uwagę na ważność sędziowania takich zawodów. Ze względu na młody element zawodniczy sędziować takie zawody powinni najlepsi sędziowie, a nie jak się zwykle dzieje sędziowie o słabej kwalifikacji. Nic gorszego jak pozwolenie na „młóckę” kończącą się nieraz niezbyt przyjemnie dla pokonanego. Boks polega w

pierwszym rzędzie na walce sportowej o dobrej technice. Gdy tego nie widać lub gdy jedna ze stron wykazuje bardzo dużą przewagę sędzia powinien walkę przerwać, dyskwalifikując bądź to obu przeciwników, bądź też ogłaszając zwycięstwo lepszemu.

Pierwszy krok to chrzest bokserski, który powinien być odpowiednio wykorzystany w stosunku do młodych zawodników. Nie potrzebna masakra zrazą do boksu raz na zawsze młodego, nieraz doskonałego w przyszłości zawodnika oraz nie działa dodatnio pod względem propagandowym na widzów.

Zawody „pierwszy krok” mają być rozegrane w ośrodkach, które posiadają odpowiedni narybek pięściarski, do końca stycznia 1933 r.

Jako drugie z kolei idą zawody powiatowe. Termin ich przeprowadzenia mija z dniem 28 lutego. Mistrzowie powiatowi mają możliwość zmierzyć siły w mistrzostwach okręgowych, względnie podokręgowych, które należy rozegrać do 10 marca.

Główne zawody o mistrzostwo odbędą się w b. sezonie w Łodzi. Dokładny termin zostanie ustalony po zgłoszeniu przez poszczególne okręgi reprezentacji. Wbrew poprzednim zarządzeniom ze względu na brak czasu (zawody muszą być ograniczone do 2 dni) w zawodach nie będą mogły brać udziału reprezentacje podokręgowe.

Już samo obesłanie zawodów przez wszystkie okręgi we wszystkich wagach dałoby 121 zawodników, co przy regulaminie, że przerwa między walkami tego samego zawodnika musi wynosić 6 godzin następcza spore trudności czasowe.

Według obecnego stanu boksu w okręgach należy mniemać, że następujące okręgi wystawią reprezentacje: Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, Poznań, Brześć, Okręg Północny. Co do pozostałych nie mamy żadnych wieści o ich poczynaniach pięściarskich.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

MASOWE ZGŁOSZENIE NARCIARZY—STRZELCÓW DO POLSKIEGO ZW. NARCIARSKIEGO. Jak się dowiadujemy

sekcje narciarskie oddz. Z. S. Chrzanów, A.O.Z.S. Kraków, Nowy Targ, Szczawnica, Limanowa, Wadowice, przystąpiły masowo do okręgowego Zw. Narciarskiego Kraków, zgłaszając 412 narciarzy. Łącznie z oddziałem Zakopane, który ma 116 zgłoszonych narciarzy liczba zrzeszonych strzelców wyniesie 518. Oby inne okręgi zechciały naśladować okręg krakowski.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI WARSZAWY. Przy końcu stycznia odbędzie się w Warszawie pierwszy krok bokserski dla nowicjuszy w tym sporcie w stolicy. Według dotychczasowych danych należy się liczyć z udziałem 40 zawodników.

Rozpoczęliśmy już sezon narciarski



Sezon narciarski, zwłaszcza na Podkarpaciu i Wileńszczyźnie, już w całej pełni. Oto grupa strzelców nowotarskich wraca z wycieczki narciarskiej.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W SZEREGACH Z. S.

Z ŁODZI piszą: — Po kilku zebraniach wstępnych w dn. 15 października b. r. w lokalu komendy grodzkiej Z. S. w Łodzi odbyło się pierwsze zebranie walne członków akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego. Obecnych było 20 członków. Po krótkiej dyskusji na tematy ideologiczne Z. S. wybrano zarząd tymczasowy z ob. Bagińskim Witoldem na czele. Nowopowstały oddział akademicki zabrał się żywo do pracy, uruchamiając przede wszystkim referat prasowy i wychowania obywatelskiego. Urządza się co każdy czwartek referaty na tematy ideologii Strzelca, społeczne, gospodarcze i t. d. Na drugim walnym zebraniu w dniu 1 grudnia 1932 r. było uprawnionych do głosowania 47 członków, co na tak krótki okres czasu, jaki dzielił drugie zebranie od pierwszego, stanowi bardzo wiele. W dniu 1 grudnia b. r. obrano nowy zarząd A.O.Z.S. w składzie ob. ob.: Bagiński Witold — prezes, Gnowski Bernard — viceprezes, Zawadzki Kaz. — skarbnik, Majewski Tad. — sekretarz, Kubiak Wład. — ref. prasowy, Goldman Benon — dział informacyjny, Bartoszewicz Henryk, w. f. Wyłoniono komisję regulaminową, która ułoży regulamin oddziału oraz komisję pododdziału żeńskiego A.O.Z.S. Oddział odczuwa brak własnego lokalu jak i brak funduszu na prowadzenie pracy. Dlatego w kierunku zorganizowania tych funduszy idą w pierwszym rzędzie wysiłki zarządu. Członkami oddziału są studenci, przebywający czasowo w Łodzi, lub studujący na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Władysław Kamiński.

* * *

W KRAKOWIE po raz pierwszy mury Uniwersytetu Jagiellońskiego były świadkiem uroczystego rozpoczęcia roku pracy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego, po raz pierwszy te orzełki strzeleckie znalazły się tłumnie w obrębie Almae Matris Jagiellonicae na swoim święcie, po raz pierwszy sala Kopernika zmieścić nie mogła rzesz akademików-strzelców i po raz pierwszy w jej ścianach znalazła się tak wielka ilość młodzieży, wszystkie myśli i cały zapał poświęcającej jednej, największej idei — pracy dla dobra Rzeczypospolitej. W pierwszych ławach zasiedli przedstawiciele władz i starszego społeczeństwa, z wojewodą krakowskim dr. Kwaśniewskim, przedstawicielem d-cy O. K. płk Mondem, rektorem U. J. prof. dr. Kutrzebą, prezydentem miasta Beliną - Prazmowski, prezesem S. A. Parylewiczem, prezesem zarz. okr. Z. S. dr. Kaplińskim, komendantem okręgu mjr. Naimskim, mjr.

Hildem, profesorami U. J. Krzyżanowskim, Rouppertem, Rogalskim, Bujwidem, dyr. Bollandem, prezesową Parylewiczową, d-rową Sędziewską, radcą Kostrzewską, prezes Szydłowską, starostą Pałosem na czele. W podniosłej atmosferze i ogólnym skupieniu zagaił inaugurację w mocnych słowach prezes AOZS ob. Smolec, wskazując moment nawiązania po raz pierwszy do

tradycji tych akademików - strzelców, co z bronią w rękę w krakowskich Oleandrach na krwawy bój wyruszyli. Dalej wyliczył zebranych ob. prezes zadania, oczekujące ich w pracy roku najbliższego. Po zagajeniu kurator Akademickiego Związku Strzeleckiego prof. dr. Krzyżanowski złożył oddziałowi życzenia pomyślnego rozwoju i pracy, poczem goś zabrał dziekan prof. dr. Rouppert oświetlając w pięknym referacie wszechstronnie pojęte ustosunkowanie się akademika - strzelca do zagadnienia państwa, jako czegoś najwyższego, co ponad wszystko absorbować winno nasze myśli i dążenia. Po referacie nastąpiło uroczyste ślubowanie tych członków Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego, którzy, w liczbie 57-miu z pomyślnym wynikiem okres próby kandydackiej przebyli. Inauguracja zakończona została krótkimi przemówieniami poszczególnych członków oddziału, oraz okrzykiem na cześć Wielkiego Protektora i Wzorze wszystkich strzelców, Marszałka Piłsudskiego, podchwyconym z entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

M. F.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W ŚWIĘCIANACH odbył się powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego z terenu powiatu święciańskiego. Zjazd zagaił komendant powiatu Z. S. ob. Jan Oberleitner, poczem nastąpiły powitalne przemówienia delegatów władz i społeczeństwa, a następnie złożone zostały sprawozdania z pracy strzeleckiej na terenie powiatu za okres dwuletni. Poza tem zjazd obradował nad programem pracy w oddziałach, na okres najbliższy i wybrał nowy zarząd powiatowy.

* * *

W RADOMIU odbyła się odprawa komendantów baonu i kompanij Związku Strzeleckiego. Na odprawie wygłoszono szereg referatów z dziedziny zagadnień organizacyjnych Związku Strzeleckiego i omówione zostały bieżące sprawy oddziałów. W odprawie wziął udział kierownik powiatowy Z. S. ppłk. Jazdżyński.

* * *

WE LWOWIE odbył się w obecności komendanta głównego Z. S. ppłk dypl. Władysława Rusina zjazd komendantów

strzeleckich z terenu okręgu lwowskiego oraz podokręgu stanisławowskiego i tarnopolskiego Z. S. Na zjeździe składane były sprawozdania z pracy terenu i omawiane bieżące zagadnienia organizacyjne. Po zakończeniu obrad zjazdu komendant Rusin odbył inspekcję miejscowych oddziałów Z. S.

STRZELCZYNIIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

W PIOTRKOWIE strzelczynie zorganizowały wieczór pamięci St. Wyspiańskiego, przyczem ob. K. Justynowa w sposób żywy, właściwy sobie, przedstawiła zasługi wielkiego poety.

H. Krasówna

* * *

ZE SZCZUCZYNA piszą: strzelczynie, które równocześnie są przeszkolone jako samarytańska drużyna Straży Pożarnej na popisach ogólnie wojewódzkich w Lidzie 24 lipca b. r. zajęły II-gie miejsce w konkurencji dla kobiet.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA.

W WITOWEŻU odbyło się walne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, celem wyboru nowego zarządu. Kierownikiem został ob. Franciszek Tarnowski, skarbnikiem ob. Franciszek Dąbrowski i sekretarzem ob. Tadeusz Pawłowski. Ponieważ były komendant ob. Franciszek Dąbrowski dobrowolnie zrzekł się pełnienia obowiązków komendanta, przyjmując funkcję skarbnika, zebranie postanowiło wybrać tymczasowo komendantem ob. Władysława Tarkowskiego do czasu zatwierdzenia przez odpowiednie władze.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

W RZEPICZNIE na Pomorzu strzelcy miejscowi podjęli inicjatywę naprawienia uszkodzonego odcinka drogi na przestrzeni około 150 m. Droga ta oddawna nie naprawiana, utrudniała bardzo komunikację miejscowej ludności. Dzisiaj — wzorowo naprawiona i wykończona — jest dokumentem twórczej, obywatelskiej pracy Z. S.

* * *

W GRODNIE Zw. Strzelecki wzorem lat ubiegłych podjął inicjatywę urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci. Gwiazdka odbyła się w wigilję, przyczem uboga dziatwa otrzymała szereg upominków w postaci ciepłych ubrań, obuwia, książek i t. p. Obywatelski czyn strzelców grodzieńskich przyjęto z dużym uznaniem.

* * *

W OLCHOWEJ 6 grudnia oddział Z. S. urządził uroczystość „Św. Mikołaja” dla biednej dziatwy szkolnej. Po pięknym przemówieniu ob. Rogo w roli św. Mikołaja rozdano upominki, zakupione z fundu-

szów oddziału. Kilkanaście ubogich dzieci otrzymało materiały na ciepły przyodziewek, bucki, pilne dzieci otrzymały przybory szkolne. Około 100 dzieci otrzymało skromne podarki. Po raz pierwszy urządzono w Olchowej taką uroczystość, to też radość dzieci była bardzo wielka.

Franciszek Róg.

PRACA W ODDZIAŁACH STRZELECKICH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W RZEZAWIE, pow. bocheński, odżyła znów należycie praca w Zw. Strzeleckim. Strzelcy ukończyli już prace w polu, więc chętnie odwiedzają drugi swój dom — świetlicę, która zapatrzona w dobre pisma i gry dostarcza miłej rozrywki. Pracą w świetlicy kieruje miejscowy kierownik szkoły ob. Górnik. Podobnie jak w roku ubiegłym, głównie kładzie się nacisk na wychowanie obywatelskie, wyrobienie karności i punktualności u członków. Nie zapomnieli jeszcze obywatele Rzezawy o akademii ku czci Święta Niepodległości, a już w dniu 28 listopada przygotował oddział Z. S. uroczysty wieczorek ku czci Stanisława Wyspiańskiego. W wieczorku wzięli udział prawie wszyscy strzelcy, oraz duża liczba starszych obywateli. Dobrze ujęte referaty wygłosili: ob. Madej i ob. Naroch. Wieczorek przeplatany śpiewami strzelców wypadł pod każdym względem dobrze. Oprócz prac oświatowych prowadzi się obecnie w Rzezawie p. w. Dodać jeszcze należy, że do ożywienia pracy u nas i okolicy dużo przyczynił się nowy powiatowy referent wychowania obywatelskiego ob. Jordanowski.

* * *

Z KRASNEGOSTAWU piszą: — Nasz Zw. Strzelecki istnieje od 1922 r. Od chwili założenia oddziału rozwijaliśmy się bardzo powoli. Szliśmy jednak wciąż naprzód i wytrwała praca przekonała wrogie czynniki, że nie dla innych celów, jak tylko dla silnego rozwoju Państwa chcemy pracować. Warunki były trudne, a jednak z roku na rok było nas więcej, szeregi nasze nabierały coraz większego znaczenia, z czego cieszymy się niezmiernie, gdyż dawna nieświadomość większości społeczeństwa zmieniła się w szczerą do nas sympatię. Zaczęto się nami interesować, liczba niechętnych zmniejszyła się. Urządzone zawody, coroczne wymarsze na „Marsz Szlakiem Kadrowki”,

obchody narodowe, urządzanie przedstawień i innych imprez kulturalno oświatowych podczas akademii zjednały nam sporą liczbę członków czynnych i wspierających. Brak świetlicy dawał się początkowo we znaki, lecz od trzech lat posiadamy już swoją świetlicę, w której wrocodziennie życie strzeleckie: tu odbywają się wykłady, odczyty, śpiewy, gry zabawowe, a od czasu do czasu herbatki towarzyskie. Zmiany zaś w naszej pracy zawdzięczamy silnej woli założycieli Z. S. Z. którzy swym przykładem podtrzymywali w nas ducha, mówiąc: „Przyjdzie chwila, kiedy nas



W Grudniądzu odbyło się niedawno uroczyste poświęcenie i otwarcie „Domu Pracy” im. Marszałka Piłsudskiego oraz poświęcenie sztandaru Z. S. ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo. Zdjęcie przedstawia moment wręczenia sztandaru przez d-cę O. K. VII. gen. Paślawskiego kmdtowi Z. S. Grudziąd ob. por. Rokickiemu.

zrozumieją wszyscy". Dziś możemy śmiało powiedzieć, że chwila ta już nadeszła.

Michał Grobelny.

Z JANOWIC, pow. Tarnów, piszą: — Oddział nasz, założony przed trzema laty, ma za sobą długi okres uciążliwej walki z ciemnymi elementami, które odskocznę do tej walki znalazły na bagnistym terenie polityki partyjnej. Mieliśmy

chwile triumfu, były i klęski — jak zwykle w walce. A walka ta trwa dalej zwyciężenie, tylko, że obecnie nie cofamy się już ani kroku w tył. Obojętnych i nieświadomych przekonaaliśmy o pięknie naszych czynów i celów, a wrogów już się nie lękamy. Większą jest bowiem sympatja przyjaciół, jakich posiadamy, niż tępa i bezmyślna nienawiść przeciwników. Prezesem oddziału jest jego założyciel, poseł Karol Jarosz, sekretarzem kierownik szkoły ob. Franc. Działo. Komendantem i referentem wychow. obywatelskiego jest od roku ob. Franciszek Mamuszka. W ciągu roku ubiegłego urządzili

śmy trzy przedstawienia, odgrywając sztuczki: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”, „Zrękowiny u Druzgały” i „Filozof”. Chlubą naszą jest czterogłosowy chór, uświetniający znakomicie organizowane wspólnie ze szkołą akademie we wszystkie święta narodowe. Już pierwszy jego występ podczas otwarcia świetlicy, w dniu 11 listopada ubiegłego roku, był nielada atrakcją, bo niesłyszaną nigdy w naszej zapadłej wśród gór wiosce. Śpiewając, popularyzujemy z powodzeniem pieśni legjonowe. Obecnie praca wre w świetlicy, w której zbieramy się dwa razy w tygodniu na czytanie, pogadanki, śpiew, gry i t. p. Niezależnie od tego odbywają się ćwiczenia p. w., prowadzone przez komendanta i instruktora. Sport strzelecki nieźle się rozwija. Prócz odznak zdobyliśmy dyplom i drugie miejsce w strzelaniu zespołowym na 150 metrów. Za pracę w P. R. otrzymaliśmy nagrodę w postaci kilkunastu drzewek owocowych.

SZACHY W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W WARSZAWIE rozpoczął się III-ci doroczny turniej szachowy o mistrzostwo okręgu stołecznego Z. S. pod protektoratem komendanta głównego Z. S. ppłk. dypl. Władysława Rusina. W turnieju bierze udział 24 zawodników, przy czym sekcja szachowa oddziału Śródmieście zgłosiła 12-tu szachiistów. W r. b. poraz drugi rozegrany zostanie puhar przechodni ofiarowany przez komendanta głównego, ppłk. dypl. Władysława Rusina dla oddziału, którego zespół osiągnie w turnieju największą ilość punktów. W roku ubiegłym puhar ten poraz pierwszy zdobył zespół oddziału Śródmieście.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W TARNOWIE sekcja amatorska oddziału Zw. Strzeleckiego wystawiła sztukę w 3 aktach nieznanego autora p. t. „Bohaterka”. Pierwsze przedstawienie odbyło się dla załogi miejscowego garnizonu oraz oddziałów p. w., drugie dla pu-

bliczności. Sztuka była opracowana bardzo dobrze, co w dużej mierze jest zasługą reżysera, ob. K. Wollera. Na uznanie zasługują wykonawcy ról: Janiny — ob. Kapustkówna Irena, Rózi — ob. Sygnarska Lucja, pułkownika — ob. Sowa Eugeniusz i Jana — ob. Szejn, kozaka Jacenko — ob. Dydziński, Dziomkina — ob. Łakoma Kazimierz i legjonisty Swidra — ob. Czernoch. Nagrodą dla amatorów były burzliwe oklaski publiczności, która śledziła akcję na scenie z wielkim skupieniem. Sztukę wystawiono po raz drugi w Mościcach, gdzie był na niej obecny Pan Minister E. Kwiatkowski oraz bardzo liczna publiczność z wśród personelu P.F.Z.A.



Oddział Z. S. Monopol Spirytusowy Łódź wystawił ostatnio dramat „Dziesiąty Pawilon”. Na zdjęciu wykonawcy sztuki.

Z LACKIEGO SZLACHECKIEGO, pow. Tłumacz piszą: Istniejący tu połączony żeński i męski zespół amatorski Związku Strzeleckiego zdobywa sobie coraz bardziej sympatję społeczeństwa, idąc w pracy przebojem naprzód. Sekcja przyczyniła się znacznie do powiększenia funduszu budowy domu strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego, na który to cel oddano całkowicie do chód z przedstawienia p. t. „Legjoniści”.

W RUDZIE ŚLĄSKIEJ oddz. Z. S. wraz z Tow. Przyjaciół Z. S. urządził przedstawienie teatralne, na którym sekcja odegrała bardzo udatnie sztukę p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Amatorzy wywiązali się ze swych ról wyśmienicie.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

W KATOWICACH odbyło się w lokalu Podokręgu Zw. Strzeleckiego zebranie organizacyjne Komisji Wychowania Obywatelskiego przy Podokręgu Z. S. Obecni byli przedstawiciele zarządu i komendy Z. S. oraz kilka osób powołanych do pracy w Komisji. Komisja wych. obyw. rozpoczyna pracę, którą prowadzić później będzie t. zw. Rada wychowania obywatelskiego. Na zebraniu omówiono szereg zagadnień, między innymi wytyczne pracy Komisji na czas do czerwca 1933 r.

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

W KAMIENIU KOSZYRSKIM odbyło się uroczyste odebranie przyrzeczenia od kilku oddziałów strzeleckich z tego powiatu. Przyrzeczenie odebrał komendant podokręgu ob. Zarębski, wygłaszając do strzelców okolicznościowe przemówienie. Po uroczystości odbyła się defilada uczestników przed władzami administracyjnymi i strzeleckimi. W godzinach popołudniowych odbyła się wieczornica, na której młodzież szkolna i strzelecka wygłosiła szereg deklamacyj, a chór odśpiewał szereg piosenek.

ODESZLI NA ZAWSZE.

W KRAKOWIE, złożono do grobu zwłoki s. p. Jana Idzika, studenta W. S. H. W żałobnym obrzędzie wzięła udział

rzesza kolegów Zmarłego, władze strzeleckie z mjr. Naimskim na czele, koło seniorów A.O.Z.S. z prezesem d-rowską H. Sędziowską i prezesową Parylewiczową oraz oddział akademicki Z. S. Przed trumną postępowali pluton honorowy oddziału Z. S. Dębni, w którym zmarły jako referent wychowania obywatel-



Sekcja dramatyczna oddziału Z. S. Bereza Kartuska odegrała w dniu Święta Niepodległości dramat „Więzień Magdeburga”.

skiego pracował. Trumnę na barkach kolegów przyniesiono do grobu, gdzie po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór akademicki przemówił w imieniu akademików — strzelców ob. Kiereskiński, żegnając nieodżałowanej pamięci przyjaciela i pracownika słowami legjonowej piosenki: Śpij Kolego w ciemnym grobie... W imieniu koła seniorów przemówił dyr. Rutkowski, a następnie rozległy się krótkie, żołnierskie słowa pożegnania mjra Naimskiego — komendanta okręgu, przesłane Temu, który trud swój poświęcił tej samej idei, za którą ginęli jego poprzednicy i do których mógł przybywa Jego grób.

M. F.

SKŁADAMY HOŁD ZASŁUŻONYM.

W JANÓWCE, powiatu rówieńskiego, staraniem oddziału Związku Strzeleckiego postawiono dębowy krzyż na mogile utana, który zginął w 1920 r. Referentka wychowania obywatelskiego, ob. Podstawka wygłosiła okolicznościowe przemówienie, a chór strzelecki odśpiewał „W mogile ciemnej”. Sprężysty zarząd oddziału w osobach: ob. Stankiewicz i ob. Szurawskiego dąży wytrwale do postawienia na należytych poziomie swego oddziału.

SKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY.

W HALINÓWCE, pow. łuckiego w oddziale strzeleckim odbył się tygodniowy kurs dla kandydatów na II stopień p. w. Na ogólną liczbę 19 strzelców 16 złożyło wymagany egzamin. Kurs prowadził komendant powiatu, ob. Fijałkowski przy udziale kadry zawodowej p. w.

* * *

W PAWŁOWIE, pow. chełmskiego, odbyła się koncentracja alarmowa kompanji V-ej w skład której wchodziły oddziały Z. S. Pawłów, Krasne, Kanie, Liszno, Wólka Kańska, Firley, Rejowiec—osada. Plan koncentracji objął: Strzelanie z kbk. sport i z wiatrówki wyszkolenie bojowe, gimnastykę wych. obywatelskie—gawęda. Dobry wygląd strzelców, umundurowanych w płaszcz i czapki strzeleckie oddziaływał dodatnio na mieszkańców gminy. Po skończonym wspólnym obiedzie

wszyscy strzelcy udali się do miejscowej świetlicy strzeleckiej w szkole, gdzie ob. prezes Kochmański uroczystie powitał wszystkie oddziały. Ob. Polak wygłosił referat na temat wychowania obywatelskiego a obwodowy kpt. Wunderlich udzielił strzelcom pochwały za wytrwałą pracę

* * *

W SARNACH zakończony został tygodniowy kurs uzupełniający dla strzelców celem uzyskania świadectwa II stopnia p. w. Kurs ukończyło 28 strzelców.

TRZY DOMY STRZELECKIE

POŚWIĘCONE ZOSTAŁY JEDNEGO DNIA

W dniu 6 listopada b. r. odbyły się uroczystości poświęcenia domów strzeleckich w Gdyni, Borysławiu oraz w miejscowości Mizocz, powiatu zdolbunowskiego.

W Gdyni, „Dom Strzelecki” powstał staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego z ob. skarbniczką Bermańska na czele oraz przy wydatnej pomocy komisarza Rządu p. Czerwińskiego. Dom strzelecki w Gdyni powstał pod hasłem „Strzelcy wybijają okno na morze”. W uroczystościach gdyńskich wziął udział komendant główny Związku Strzeleckiego, ppłk. dypl. Władysław Rusin.

W Borysławiu odbyło się również w niedzielę 6 listopada poświęcenie „Domu legjonowo-strzeleckiego”, mającego się stać ośrodkiem kultury państwowej dla całej okolicy. W uroczystościach wzięli udział liczni przedstawiciele władz z dowódcą O. K. X gen. Tessaro na czele oraz gromadnie zebrane miejscowe społeczeństwo. Komendę Główną Związku Strzeleckiego reprezentował okręgowy Bezeg.

W Mizoczu, powiatu zdolbunowskiego odbyło się tego samego dnia poświęcenie „Domu strzeleckiego, im. Marszałkowej Piłsudskiej”. Dom zawiera szereg wielkich i pięknych sal, w których mieścić się będzie świetlica strzelecka, czytelnia pism, sala teatralna i t. p. Z ramienia naczelnych władz strzeleckich wziął udział w uroczystościach zastępca komendanta głównego, okręgowy Święcicki.



Założenie kamienia węgielnego pod Dom Strzelecki w Mizoczu przez prezesa ob. Gressela.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



JAK DOBRY ODDZIAŁ STRZELECKI ZDOBYWA WARUNKI BYTU I ROZWOJU

Jedną z najstarszych placówek W.F. i P.W. na terenie powiatu Konina jest oddział Związku Strzeleckiego w Zagórowie, który swe istnienie datuje od dnia 5 sierpnia 1928 r. Inicjatywę zorganizowania w Zagórowie ośrodka p. w. rzucił uczeń państwowego seminarjum nauczycielskiego w Słupcy ob. Stanisław Piątek. Oddział początkowo nie był liczny, składał się zaledwie z 8-miu członków. Gromadka nieliczna, lecz do dnia dzisiejszego stanowiąca ideową podwalinę — kręgosłup ćwiczącej młodzieży oddziału.

Korytarz, szopa, podwórko — oto miejsca, gdzie początkowo odbywały się wykłady i instrukcje młodego komendanta ob. Stanisława Piątka. Praca posuwała się powoli naprzód, a miernikiem postępu niechaj będzie pierwsza próba sprawności, przeprowadzona dnia 26 sierpnia 1928 r., a więc w trzy tygodnie po założeniu ośrodka. Próba ta dokonana przez Przewodniczącego Komitetu W.F. i P.W. starostę Z. Łopuskiego przy udziale pow. komendanta ob. Łukaszewskiego, lekarza powiatowego dr. Żurka i kilku oficerów wykazała bardzo dobry stan oddziału, to też chłopcy zachęceni pochwałą, zabrali się do pracy, ze zdwojoną energją, tak że pod koniec miesiąca oddział powiększył się do 28 ludzi, a pod koniec roku 1928 doszedł do liczby 40-tu.

W tym czasie oddział urządza pierwszą zabawę publiczną, z której osiąga zysk w kwocie 244 zł. i 25 gr. Posiadanie tak okazałej sumy pozwoliło oddziałowi wynająć pokój na własną siedzibę i skromnie go umeblować. W takich warunkach oddział pracował do dnia 9 marca 1930 r. W dniu tym zapadła uchwała członków przemianowania ośrodka na oddział Związku Strzeleckiego, odtąd też oddział mając nad sobą opiekę starszych, wkroczył na nową drogę swego rozwoju.

Pierwszy zarząd ukonstytuował się następująco: prezesem został ob. dr. K Lindmanowski, wice-prez. ob. D. Kościelecki i H. Gessler, skarbnikiem K. Karmowski, ref. wych. obyw. J. Fiwek i K. Gmachowski.

Przed zarządem stanął cały ogrom pracy, bowiem strzelcy nie mieli umundurowania, lokal był nieodpowiedni, brak należytego umeblowania i sprzętów świetlicowych. Zaczęto skrzętnie gromadzić fundusze, aby nowy rok szkolny rozpocząć w lepszych warunkach.

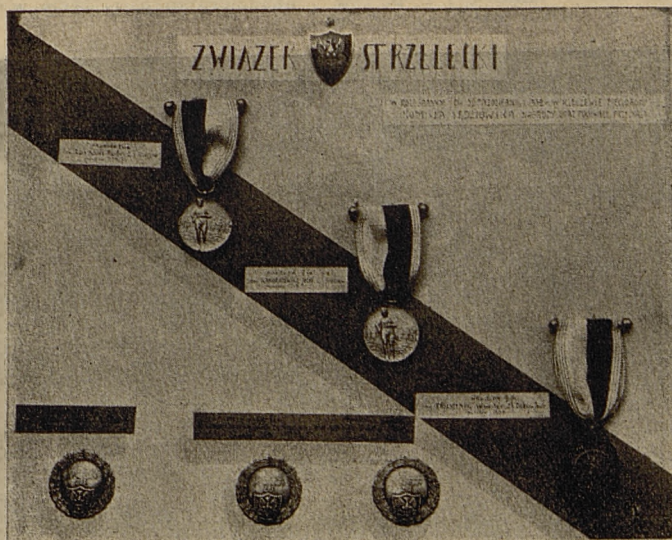
Istotnie do jesieni załatwiono wszystkie ważniejsze po-

trzeby oddziału. Umundurowanie w liczbie 18 kompletów sprowadził za własną gotówkę ob. prezes Lindmanowski, zakupiono potrzebne sprzęty, meble, sprawiono radio, zaprenumerowano pisma i zakupiono kilka gier towarzyskich. Odtąd oddział posiada przytulną świetlicę, w której młodzież strzelecka spędza wieczory na pogadankach i pogawędkach. Oddział posiada również własną bibliotekę, składającą się z 40 tomów powieści, podręczników, śpiewników, utworów dramatycznych i t. d.

Odnaki strzeleckie II stopnia posiada trzech strzelców, III stopnia 9-ciu. Oznakę P.O.S. III klasy stop. pierwszego — 11-tu strzelców i jeden członek zarządu. Oddział posiada szereg nagród i dyplomów za wyróżnienie się w pracach i zawodach strzeleckich. W dniu 19.IX 1928 oddział zdobył III-cią nagrodę za marsz 10 klm. połączony z ostrem strzelaniem, w dniu 19.III. 1929 zdobywa II miejsce w marszu 12 klm. na zawodach powiatowych, dnia 4.VIII. 29 w marszu na 26 klm Kleczew—Słupca — I-szą nagrodę, przebywając tę trasę w czasie trzech godzin i 10 minut, za co w nagrodę obok dyplomów otrzymuje sztucer. Dnia 1.9 29 oddział bierze udział w zawodach strzeleckich w Poznaniu, następnie w szeregu zawodów strzeleckich jak n. p.: dnia 16 lutego 1930 r. w natarciu na tor kolejowy i miasto Słupcę, 20 lipca tegoż roku w marszu 50 klm. Września — Poznań, 9 listopada — 1931 r. pod dowództwem nowego komendanta Franciszka Piątka, w nocnym wypadzie do lasów pydrskich, 15 i 16 maja 1932 r. w zawodach strzeleckich o mistrzostwo powiatu, w którym zdobywa drugie miejsce z grupy przedpoborowych i trzy III miejsca, z których jedno z grupy przedpoborowych i dwa z grupy rezerwistów;

wreszcie w dniach 10 lipca 1932 r. oddział w liczbie 21 strzelców bierze udział w zjeździe w Poznaniu, dnia 11. IX. w zjeździe w Konieniu.

Dział wychowania obywatelskiego i praca społeczna: Praca w tym dziale rozpada się na trzy grupy: praca propagandowa, praca nadprogramowa, praca kulturalno-oświatowo-społeczna. Grupa pierwsza obejmuje pracę nad wykonaniem programu, ustalonego przez władze zwierzchnie Związku. Zajęcia odbywają się w każdy piątek i trwają 2 godziny. Program zajęć na poszczególne dni składa się ze śpiewów, pogadanki i gier towarzyskich o charakterze kształcącym. Grupa druga obejmuje: czytanie



Oddział w Kleczewie poszczycić się może pięknym zbiorem żetonów i odznak, zdobytych na zawodach sportowych.

pism, książek, słuchanie audycji radiowych, dowolne gry i zabawy towarzyskie oraz koleżeńskie gawędy. Te zajęcia wypełniają wszystkie wolne od zajęć obowiązkowych wieczory. Grupa trzecia rozwija działalność na zewnątrz Związku: organizuje uroczystości narodowe, akademje, wieczornice, zabawy publiczne, loterie fantowe, podtrzymuje swoją opieką skwerki miejskie, urządza przedstawienia teatralne itp.

W tym dziale pracy oddział Związku ma wyrobioną dobrą opinię u miejscowego społeczeństwa, bowiem sztuki tea-

tralne są starannie dobierane i posiadają zdrową tendencję moralną, zabawy strzeleckie nigdy nie były zakłócane ekscesami, akademje zaś i wieczornice dzięki bogatym i wypracowanym programom cieszą się zawsze wielkim powodzeniem i uznaniem.

Zarząd obecny stanowią: ob. ob. Lindmanowski prezes, Trzebuchowski wiceprezes i ref. wych. obywat., Zieliński sekretarz, Izdebski skarbnik, członkowie zarządu: dr. Brede, Tiwej, Piątek, Brzeg. Członków wspierających jest 28.

KTO Z NAS NAJLEPIEJ CZYTA?

Konkurs ogłoszony w numerze 49 „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej” z nagrodami: 25, 15, 10 i dwie po 5 zł. trwać będzie do dn. 15 stycznia b. r.

Adresować należy Redakcja „Strzelca” — Poznań ul. Gołębia 1.

Strzelcy! Bierzcie udział w konkursie, każdemu przecie z Was przyda się nagroda!

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE STAŁE NAPRZÓD

W LUBASZU, pow. Czarnkowski, odbyło się zebranie z okazji Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego, w którym wzięło udział około 500 osób. Na zebraniu wygłosił referat ob. prof. Harwas, członek zarządu Zw. Strzeleckiego z Czarnkowa, omawiając zadania Związku w wychowaniu obywateli oraz obowiązki i prawa członków Związku Strzeleckiego.

* * *

W OLEŚNICZY, pow. Słupca, oddział Związku Strzeleckiego został założony w dniu 1.VI. 1929 r. Organizatorem oddziału jest ob. Jan Brzuśkiewicz, który od czasu założenia oddziału do chwili obecnej jest jego komendantem. W lecie 1930 oddział wykorzystał 13 pogodnych niedziel i świąt na urządzenie różnych imprez, jak najówki, loterie fantowe i t. p. i w ten sposób zebrał fundusze na zakup umundurowania dla strzelców, którzy chętnie się pracy w oddziale oddawali. Za zdobytą gotówką oddział zakupił 12 kompletów mundurów i już 11.IX. 1930 r. strzelcy pierwszy raz wystąpili w uroczystościach w Zagórowie. Oddział w Oleśnicy liczy obecnie członków 24, z tych 10 ukończyło II stopień p. w., zaś I stopień ukończyło 13. Oddział posiada własną świetlicę, brał udział w wszystkich uroczystościach i zjazdach, jakie przez cały czas jego istnienia odbywały się w Poznaniu, Wrześni i Koninie.

W CZARNKOWIE odbyło się w świetlicy zebranie miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego. Referat „Historja Powstania Listopadowego” wygłosił ob. Marcinkowski, prezes oddziału.

* * *

W STAWISZYNIE odbył się odczyt komendanta powiatowego Z. S. w Kaliszu ob. Turczynowicza na temat: „Czy Związek Strzelecki jest Polsce potrzebny”. Odczyt zgromadził na sali zgórą 200 osób. O tem, że konieczność i potrzeba Związku Strzeleckiego była dobrze przez prelegenta uzasadniona, świadczyły szczere oklaski oraz tłumny udział młodzieży w zebraniu przedpoborowych, na którym wszyscy młodzi postanowili zaciągnąć się do szeregów Związku Strzeleckiego.

* * *

Z OSTRZESZOWA piszą: Z otwarciem Świetlicy Z. S. w październiku b. r. życie w tutejszym oddziale bardzo się ożywiło.

Przybywa coraz więcej członków. Obecna liczba ich wynosi 65. Równoległe z oddziałem męskim został założony oddział żeński, liczący 23 członkinie. Troską zarządu powiatu było uporządkowanie spraw oddziału pod względem finansowym i administracyjnym. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 16 listopada b. r. uzupełniono zarząd miejscowy. Prezesem został ob. Sobczak, wiceprezesem ob. Marzyński, sekretarzem ob. Urbański skarbnikiem ob. Jabłoński. W czasie zebrania po żywej i gorącej dyskusji powzięto szereg uchwał, założono



Kółko mandolinistów przy oddziale Z. S. w Wągrowiu.



Nowa placówka L.O.P.P., poświęcona obronie przeciwgazowej, powstała w Poznaniu. Zdjęcie przedstawia moment uroczystego otwarcia biura i propagandowego sklepu L. O. P. P.-u. Na pierwszym planie stoi p. wojewoda Raczyński, p. prezesowa Kierska oraz ks. prałat Taczak.

klub sportowy, a równocześnie postanowiono dać przedstawienie w celu zdobycia środków na umundurowanie strzelców i strzelczyń.

* * *

W KALISZU zarząd powiatowy zarządził w czasie od 10.XI. do 17.XI. b. r. przeprowadzenie na terenie powiatu kaliskiego „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego”. przy czym jako wytyczne Tygodnia wskazał: urządzenie koncentracji kompanii strzeleckich w Kaliszu, Chocz, Błaszczkach, Stawiszynie i Godzieszach, udział w dniu koncentracji w nabożeństwie kościelnym oraz wygłoszenie dla społeczeństwa odpowiednich prelekcji, urządzenie biegów naprzelaj na przestrzeni 3 klm., w Chocz, Stawiszynie, Błaszczkach, Opatówku i Godzieszach, wykonanie jakiegokolwiek pracy o charakterze służby społecznej dla środowiska, zorganizowanie przedstawień i t. p.

ODBYWAMY ZEBRANIA ODDZIAŁOWE.

W RYCHTALU odbyło się zebranie oddziału Z. S. w dniu 16 listopada b. r. Po zagajeniu zebrania przez prezesa oddziału ob. Ściegiennego, przystąpiono do załatwienia spraw porządku obrad, między innymi ref. oświatowy ob. Ławniczak wygłosił odczyt o ideologii Związku Strzeleckiego. Postanowiono następnie zakupić piłkę nożną i zorganizować drużyny piłki nożnej, kierownikami której zostali ob. Prus i Pawelczyk. Obecnie oddział liczy 35 członków wspierających i 21 członków czynnych oraz 30 orląt. Nowych członków przyjęto 22. Po omówieniu szeregu drobniejszych spraw i odśpiewaniu „Pierwszej Brygady” zebranie zakończono.

* * *

W ŻABIKOWIE odbyło się w niedzielę dnia 30.X. b. r. zebranie oddziału Z. S. z udziałem 52 członków. Do nowego zarządu weszli: Bronisław Jasiczak prezes, Józef Szlabs viceprezes, Antoni Szlabs sekretarz, Wacław Łączkowiak zast. sekretarza, Florjan Kubiak skarbnik, Kazimierz Pawłowski komendant, Wincenty Hoffmann zast. komendanta. Przy zagajeniu zebrania prezes Jasiczak złożył hołd wielkiej działalności społecznej ś. p. Michalinie Mościckiej i Jej wielkim zasługom na niwie społeczno-charytatywnej i narodowej. Pamięć ś. p. Micha-

liny Mościckiej uczcili zebrani przez powstanie. W dalszym toku zebrania załatwiono szereg spraw wewnątrz-organizacyjnych, jak również ustalono program zajęć na okres zimowy. Sukcesem zebrania było utworzenie własnej drużyny piłki nożnej, która w krótkim czasie rozpocznie treningi na miejscowym boisku, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po wyczerpaniu porządku obrad zarząd zarządził zbiórkę pieniężną wśród członków na rzecz stypendjum im. „ś. p. Żwirki i Wigury”.

* * *

W LESZNI, dnia 7 grudnia b. r. odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Z. S. Zebranie zagał wiceprzewodniczący ob. dr. Augustynowicz. Po przyjęciu przez zebranych porządku obrad sprawozdanie z działalności zarządu złożyli ob. ob. dr. Augustynowicz, prof. Karpiński i prof. Mścisz. W sprawozdaniach podkreślano wydatny rozwój oddziałów Z. S. na terenie powiatu, którym zarząd Koła Przyj. nie szczędi pomocy w miarę posiadanych środków. Zarząd głównie działał na terenie wych. obywu., nie zaniedbując jednak subwencjonowania także i przysposobienia wojskowego. W ostatnich czasach wydatną pomoc okazano Z. S. na polu przysposobienia rolniczego. Podkreślić należy z uznaniem, że ilość członków Koła wzrosła z 70 na 156, a tem samem wydatnie wzrosły dochody koła. W ostatnich czasach zarząd Koła współdziałała w organizowaniu bibliotek ruchomych dla oddziałów Z. S. I na tem polu może poszczycić się bardzo dobrymi wynikami, gdyż w krótkim stosunkowo czasie uzyskał 180 wartościowych książek. Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum, a na wniosek ob. burmistrza Kowalskiego już przy przeprowadzaniu wyborów uchwalono w zystkich dotychczasowych członków zarządu pozostawić na dotychczasowych stanowiskach. Do zarządu weszli ob. ob. dr. Augustynowicz jako przewodniczący, referendarz Doliński, wiceprzewodniczący, prof. Karpiński sekretarz, prof. Mścisz, jako skarbnik. Poza tem jako ławnicy do zarządu weszli ob. ob. burmistrz Kowalski, inżynier Przygodzki, Bielecki i dr. Frackiewicz. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob. mecenas Wyrzykowski jako przew., inż. Modr i Klonowski jako członkowie, Dziak i Gieremek jako zastępcy.

* * *

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACYJ

NOMINACJE W SZKOLE PODCHORAŻYCH REZ. PIECHOTY W POZNANIU. Rocznicą Powstania Listopadowego dla Podchorążych Szkoły Poznańskiej nie była tylko wspomnieniem pamięci bo haterskich swych poprzedników z przed 102 laty, lecz świętem radości, wspaniale złożonym egzaminem dotychczasowej pracy.

Uroczystość Dywizyjnej Kompanii Podchorążych piech. rezerwy przy 14 D. P. rozpoczęła się już w dniu 23 listopada b. r. Po uroczystym odczytaniu nominacji na podchorążych odbył się capstrzyk na ulicach miasta Poznania.

Dzień 29 listopada Podchorążówka rozpoczęła uroczystą pobudkę, poczem o godz. 9 w kościele garniz. odbyła się msza św., a potem uroczyste złożenie przysięgi, podczas którego płomienne kazanie do podchorążych wygłosił ks. proboszcz Tomiak. O g. 10.30, komp. podchor. w dziarskiej postawie przedfilowała przed dowódcą 14 dywizji piechoty płk. dypl. Władem. Pierwszą część uroczystości zakończył wspólny obiad w kasynie podchorążych, na którym do podchorążych przemówił d-ca 57 pp. p. kom. Żongołłowicz, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Popołudniu odbyło się otwarcie świetlicy kompanii podchorążych, która powstała dzięki wysiłkom i ofiarności uczni. Druga część uroczystości odbyła się w Teatrze Polskim. Odbyła się tutaj akademja, której wykonawcami byli również podchorążowie. Przemówienie d-cy kompanii kpt. Pękalskiego, występy solowe podchorążych, orkiestra oraz fragment „Nocy listopadowej”, jako hołd pamięci wielkiego poety St. Wyspiańskiego — wywarło na tłumnie zgromadzonej publiczności głębokie wrażenie.

Wśród przedstawicieli władz wojskowych był obecny gen. bryg. Zahorski, d-ca 14 Dyw. Piechoty płk. dypl. Włada oraz d-cy samodzielnych jednostek garnizonu.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA NOWEGO LOKALU L.O.P.P. W POZNANIU.

W dniu 20 grudnia b. r. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie sklepu i biura LOPP. przy ul. 27 Grudnia 19. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Taczak, w gorących słowach zachęcając zebranych do dalszej pracy nad obroną naszych granic.

Po przemówieniu p. płk. Sowińskiego, który przedstawił cele propagandowe LOPP., zabrał głos prezes Komitetu Wojewódzkiego LOPP., p. Wojewoda Roger hr. Raczyński. W dłuższym przemówieniu p. Wojewoda podkreślił uświadamiające i propagandowe zadanie takiej placówki LOPP. w centrum miasta. „Sklep ten — mówił p. Wojewoda — utrzymany w nowoczesnym tonie reklamowym, wywierający

ogromnie miłe wrażenie, musi przykuć uwagę przechodniów, musi ich skłonić do zastanowienia się nad grozą przyszłej wojny’.

W imieniu wojska przemawiał dowódca garnizonu poznańskiego, gen. Zakrzewski, stwierdzając, że broń chemiczna jest straszna wtedy jedynie, gdy społeczeństwo nie jest należycie przygotowane.



Oddział Z. S. w Zagórowie wraz z zarządem.

W dalszym ciągu przemawiał prezes Zarządu Głównego PCK, b. Wojewoda Moskalewski. Wśród obecnych m. in. zauważyliśmy: prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów Maciejewskiego, radcę dr. Kryzana, komendanta miasta płk. Sikorskiego, komendanta P.P. nadkom. Pituleja.

W POZNANIU POWSTAŁO STOWARZYSZENIE REZERWISTÓW ŁĄCZNOŚCI.

Dnia 3 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne rezerwistów wojsk łączności. Zagajając je p. Basiński złożył hołd pa-

mieści poległych za Ojczyznę kolegów. W dalszym ciągu przemówienia p. Basiński stwierdził: „Organizując nasz przyszły związek, winniśmy wyeliminować kategorię polityczną, względnie partyjną, a jako żołnierze - rezerwisci, powinniśmy mieć zawsze dobro naszej Ojczyzny na oku i współpracować zgodnie z władzami wojskowymi w kierunku obrony i utrwalenia granic naszej Rzeczypospolitej. Nie powinien ani na chwilę istnieć w naszym Związku antagonizm dzielnicowy, a naszą myślą przewodnią winno i musi być kształcenie się tylko dla dobra Ojczyzny. Po długiej dyskusji zdecydowano się przyjąć nazwę „Stowarzyszenie Rezerwistów Wojsk Łączności”, poczem przystąpiono do wyboru władz organizacyjnych. W skład zarządu weszli: prezes — p. Basiński, wiceprezes — p. Wojciechowski, sekretarz — p. Bukowiecki, skarbnik — p. Potrawiak, komendant — por. Kurasiak. Do komisji statutowej wybrano pp.: Bukowieckiego, Bajtałę, Jerzyka oraz Kurasiaka. Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie przystąpić do Federacji oraz przyjęto następującą rezolucję: „Hasłem Naczelnym Dobro Ojczyzny. Do wszystkich rezerwistów Wojsk Łączności R. P. Zebrani Telegrafisci, Radjotelegrafisci i Telefoniści w Poznaniu w dniu 3 grudnia 1932 r. na zebraniu konstytucyjnym Stowarzyszenia Rezerwistów Wojsk Łączności wzywają jednogłośnie wszystkich Rezerwistów Łączności R. P. do wstępowania w szeregi naszego Stowarzyszenia celem wzajemnego uzupełniania wiedzy technicznej w dziedzinie łączności. Na tem zebranie zakończono. Sekretariat Stowarzyszenia mieści się u p. Bukowieckiego, ul. Dąbrowskiego 25, m. 1.

OFIARA KSIĘDZA NA GWIAZDKĘ STRZELECKĄ.

Ks. proboszcz Nowak z Brenna pow. Leszno złożył w Redakcji na gwiazdkę strzelecką 5 zł. Serdeczne Bóg zapłać!

W STRZELCU ZNAJDZIESZ CEL ŻYCIA

OPOWIADANIE Z ŻYCIA STRZELECKIEGO

Nagrodzone I nagrodą na konkursie „Strzelca“

Dyszało gorące czerwcowe południe. Świat to-
nął w jasnej topieli złotego światła, połyskującego
jaskrawo na białych ścianach chałup i w krętej smu-
dze Dunajca, który podobny do olbrzymiego srebrzy-
stego pasa zacisnął się mocno na kopiających wzgó-
rzach Podkarpacia.

Złocisto - zielone
tany, upojone nadmia-
rem blasków i obfity-
ścią ciepła zdawały
się drzemać. Senna ci-
sza wisiała nad ciem-
nymi połaciami lasów,
nad szachownicą pól,
nad wierzchołkami
wzgórz, po zboczach
których zdawała się
spływać do pogrążo-
nej w leniwym nastro-
ju południa wsi. Świat
zachłysnął się żarem
powietrza i falami u-
pojonych woni.

Ludzie zeszli z
pól. Tylko na łagod-
nym zboczach wzniesie-
nia widnieje schylona
postać kilkunastolet-
niego chłopca, poru-
szającego leniwymi
ruchami motyką w po-
wodzi chwastów, za-
lewających niewielką
działkę ziemi, obsa-
dzoną rocznymi dzic-
kami gruszy i jabłoni.

Chwilę pracował w milczeniu, lecz nagle wypro-
stował się i rzuciwszy okiem na pogrążone w ciżbie
chwastów drzewka, kombinował coś, poglądając za-
łożnie na cienisty zagajnik, rosnący u stóp wzniesie-
nia.

— Niech was parszywe owce zeżrą — padło na-
gle w sam środek dostojnej ciszy i młody ogrodnik
ruszył ku zagajnikowi, nie spojrzawszy nawet na nie-
szczęśliwą szkółkę.

Był to Franek Pałucki. Jedyńy syn zamożnego
gospodarza i przyszły spadkobierca najpiękniejszego
we wsi kawałka roli. Nie czuł w sobie żadnego do-
pracy na niej powołania. Od małego rwał się tylko
do książki. Łaknął nauki. Postanowiono kształcić go
i posłano do gimnazjum. Gdy ukończył czwartą klasę,
ojciec zmienił decyzję, obawiając się, aby rola, którą
po dziadach i pradziadach dziedziczył, nie przeszła
w obce ręce. Franek mimo rozpaczliwych próśb i pro-
testów, musiał wrócić pod strzechę rodzinną i jać się
twardej pracy na ojcowskim zagonie. Nienawidził

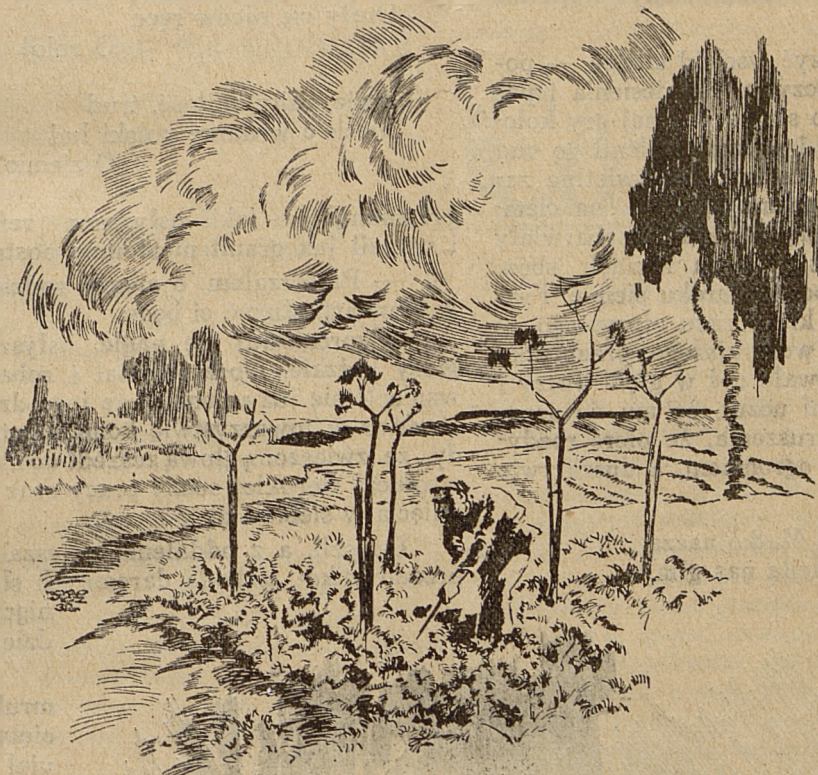
jednak roboty na roli i dusił się tęsknotą i żalem za
szkołą. Książek nie zaniedbał i każdą wolną chwilę
poświęcał im, szukając w zaczarowanych światach
wiedzy zapomnienia.

Pragnienie wzniesienia się nad tę szarą ziemię i po-
ganda do bezmyślnego bytowania, jakie widział u o-
gromnej części ró-
wieśników, dla któ-
rych cień wierzby w
lecie, a ciepły przy-
piecek w zimie były
najmilszym przytuli-
skiem — pchnęło go
do szeregów Strzel-
ca. Tu bez trudu wy-
bił się na pierwsze
miejsce i stał się chlu-
bą oddziału. Wyjąt-
kiem była praca w P.
R. Jego szkółka drze-
wek tonęła w masie
zielska mimo próśb
przodownika i napom-
nień komendanta. Po
każdym napomnieniu
Franek dusił łyżo upo-
korzenia, a chwasty
dusiły dalej biedne
gruszki i jabłonki, o-
czekujące daremnie
pomocy od właścici-
ciela.

— Dość mam tej
mordowni na roli, dzie-
ki zacołaniu ojczulka
rozmyślał też i teraz,

usiadłszy obok rozłożystej olchy. Oparł głowę o pień
i zastaniał się dalej nad poruszającą go do głębi
sprawą. Buntownicze myśli zawirowały w głowie.

— Co za dzikie pomysły — przeleciało mu przez
mózg — żeby ten słynny Strzelec, który wydał ze
swego łona całe zastępy Mocarnych Ludzi — Zdobyw-
ców Wolności, który odegrał olbrzymią rolę dziejow-
wą i który wreszcie był zawiązkiem potężnej dziś
armji polskiej, miał się stać wytwornią — pozał się
Boże — ogrodników, królikarzy, gołębiarzy i — o
zgrozo — hodowców kur... Będziemy karmić prosięta
i sadzić cebulę, zamiast doskonalić się w strzelaniu
i robieniu bagnetem — szepnął zgryźliwie. — Albo te
moje dziczki. Nie chciałem słyszeć o nich, ale wmusili
we mnie. Niechże mają.. Jutro przyjeżdża instruktor
ogrodniczy. No, będzie uciecha przy mojej działce.
Przynajmniej dadzą mi potem spokój ze swoim u-
przykrzonym P. R. — roześmiał się szyderczo. —
Jednak, należałoby może, choć dla honoru oddziału
zrobić w szkółce jakiś taki porządek... Ach jak niena-
widzę roboty w ziemi — zachnął się znowu... — Zie-



*...na łagodnym zboczach niedużego wzniesienia widnieje schylona postać
kilkunastoletniego chłopca...*

mi — powtórzył półgłosem i zwiesiwszy głowę głęboko zamyslił się.

Upłynęło sporo czasu, nim Franek ocknął się z zamyślenia. Wstał wkońcu i rzucił jeszcze raz okiem na swoje drzewka, wyglądające bezradnie wierzchołkami z poniedzy rozpanoszonego bezkarnie zielska. Machnął ręką i skierował kroki ku wsi. Na twarzy jego jednak widać było wewnętrzną walkę. — No, niech stracę — mruknął uszedłszy kilkanaście kroków — wstanę jutro wcześniej i nim instruktor nadjedzie, zrobię w szkółce porządek; ale dziś już nie ruszę tam ani palcem.

Rano jeszcze przed wschodem słońca ocknął się i szybko wyskoczył z łóżka, a za chwilę szedł już ku swojej działce. Szedł tylko dlatego, aby wypełnić wczorajsze postanowienie.

— Pójdę wpieryw zobaczyć wschód słońca — pomyślał i wkrótce stał na szczycie wzniesienia i patrzył w kierunku mieniącego się od pięknej gry kolorowych światła nieba. Stał i patrzył.. Olsnił go cud wstającego dnia. Różowo-złociste fale świetlne zaczęły spływać łagodnie na pasma wzgórz, na ciemne płaty borów, wdzierają się do dolin, zabarwiały miliony kropelek rosy, wiszących na liściach zbóż, ożywiły oswobodzoną ze szponów mroku ziemię. Franek stał i podziwiał piękno krajobrazu ojczystego — Ziemia, szepnęło w nim echo wczorajszego przebiysku — ziemia ojczysta — zawtórowało coś w głębi duszy i nagle wczorajszy wróg ziemi uczuł, że mu do serca napływa gwałtowna fala wzruszenia, że pierś rozdyma się miłowaniem jakimś ogromnem, a dusza rwie się ku ziemi tej cudnej

Idziem do Ciebie Ziemia Matko nasza.
Coś z pierwotnej zrodziła nas gliny...

runęła mu w mózg straszliwa tęsknota wychodźców z „Balcera”. Zakotłowały się myśli Franka.

Ziemia ta to matka najpierwsza; z niej ciała moje ciała. Ona umiłowaniem milionów polskich serc. Ona żywicielką i do brodziejką najlepszą biedactwa wszelakiego. Ona nieprzebrana skarbnicą narodu. O nią walczyły bohatercko i ginęły w milczeniu tysiące rycerzy. Za miłość ku niej szły w straszliwy Sybir niezliczone rzesze męczenników. Ona przesiąknięta jest krwią serdeczną dzieci swych ukochanych. Ona złama jest obficie potem ojców i dziadów. Ona odpoczynkiem wiekiwym strudzonych pracow-

wników. Ona jest wszystkim — ta cudna, święta i droga ziemia ojczysta.

Łkanie wstrząsnęło jego ciałem. Stał się innym człowiekiem. Ocknęła się w nim uszpięta dotąd miłość ziemi, miłość ojczystego zagona. Zrozumiał w tym momencie cel Strzelca dawnego, którego zadaniem było dać wolność zubożałej i zaniedbanej przez niewolę ziemi. — Dziś trzeba ją wyrwać z zaniedbania — myślał Franek — trzeba rozpocząć kulturalną na niej pracę, trzeba usunąć jałowiska i pustkowia, trzeba rzucać do chat światło. Jak najwięcej światła! Pojął wreszcie, że robi to wszystko dzisiejszy Strzelec, tem poniewieranem wczoraj przez niego P. R.

W krwawym trudzie, w znoju, w męce
Orały cię ojców ręce

O rolo!

Życie, rany, miłość, trud
Niesieć w darze polski lud

O ziemi!

przemknął mu jakiś usłyszany refren przez myśl i zrodził jak granit niezłomne postanowienie:

— Przejrzałem, o ziemi rodzicielko i póki tchu w piersiach służyć ci będę.

Wyprostował się nagle, usłyszawszy w pobliżu głosu ludzkie. Oprzytomniał i zobaczył, że słońce wzniosło się już wysoko i że jego działkę wizytuje instruktor w towarzystwie komendanta i kolegów. Błady, ze zwieszoną głową zeszedł do nich i w milczeniu wysłuchał oierokiej oceny pracy oraz zachęty do wglądnięcia w siebie i do poprawy.

Odeszli, a z oddalenia usłyszał jeszcze słowa przodownika: „szkoda daremnych słów, gdyż z niego nigdy w P. R. nie będzie pociechy”.

— Zobaczmy — mruknął z jakąś zaciętą mocą Franek i ujął twardo w obie dłonie motykę.

Upłynęło dwa lata. Na wystawie płodów rolnych zorganizowanej przez Z. S. ruch i gwar nie opisany. Wszystkie zespoły P. R. wystąpiły ze swoim dorobkiem. Komisja sędziowska ogłasza wyniki konkursu.

„Pierwszą nagrodę przyznaje się Franciszkowi Pałuckiemu za wyprodukowanie najpiękniejszych drzewek owocowych — brzmi do mośny głos. — Udziela mu się również pochwały za nader sumienną i gorliwą pracę, oraz za pogłębia



.. upłynęło sporo czasu, nim Franek ocknął się z zamyślenia...

nie wiadomości z zakresu rolnictwa czytaniem gazet i książek rolniczych".

Wszyscy patrzą na Franka. Na boku w łowarzystwie sąsiadów stoi ojciec Franka rozrzewniony i uradowany.


„Nie pojmuję, co zaszło w chłopaku — zwierza się otoczeniu — dawniej ani go napędzić do pola. a teraz — poprostu żyć nie może bez roboty na roli.

Janowice, powiatu tarnowskiego —

w gruaniu 1932 r.

Franciszek Mamuszka.

Rzeczy wesole.



DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

ZGADZA SIĘ.

Porucznik do strzelca: — Czy umiecie pływać?

— Tak jest panie poruczniku!

— Gdzieście się tego nauczyli?

— W wodzie, panie poruczniku!

(Fr. Chrzanowski, Radziechów, dowcip nagrodzony)

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

W bibliotece odziaiowej odbywa się wymiana książek.

— Jakie wy obywatelu lubicie książki? — pyta referent strzelca.

— Najcieńsze.

(Ob. Henryk Radwiecki, Maczki)

* * *

KARUZELA.

Podczas jarmarku przedświątecznego w małym miasteczku, uruchomiono karuzelę, ku uciesze wszystkich dzieci.

Pewnego dnia karuzelę nagle zatrzymano. Dzieci były niepokieszone. Od swoich rodziców dowiedziały się, że karuzela została zatrzymana z powodu śmierci burmistrza.

— Ładna historia — mówi pewien malec — czy to w całym miasteczku niema nikogo więcej, ktoby potrafił kręcić karuzelę?

(Cyrulik Warszawski).

W MAŁOMIASTECZKOWEJ RESTAURACJI.

Kelner: — Ile jeszcze godzin każecie mi czekać na te nieszczęśliwe pół kaczki?

— To wszystko zależy od tego, kiedy kto inny obstaruje drugą połowę. Nie możemy przecież zarzącać dla pana pół kaczki.

TO WCALE NIE SZTUKA.

— Byłem w cyrku i zachwyił mnie tam pewien ekwilibrysta na koniu. Czego on nie dokonywał! Wisiał na szyi konia w biegu, leżał na końskim grzbiecie podczas brania przeszkody, przeleciawszy przez koński łeb stawał na głowie na ziemi!

— Mój drogi, przecież to są bardzo łatwe rzeczy. Wszystko to ja osobiście wyczyniałem, kiedy poraz pierwszy siadłem na koniu w wojsku.

POMYSŁOWY GRZESZNIK.

Przed konfesjonalem klęka chłop i spowiada się proboszczowi z grzesznych uczynków.

— Ukradłem, proszę łaski księdza, świniaka sąsiadowi.

— To bardzo źle, mój synu — strofuje proboszcz. Musisz go zwrócić.

— Nieda rady.

— Dlaczego.

— Bośma go już zjedli.

— Hm..., a ile wart by świniak?

— Będzie ze 4 zicte.

— W takim razie poslij sąsiadowi 4 złote, to okupisz choć w części swój grzech.

Po pewnym czasie ten sam chłopek spowiada się przed proboszczem.

Znów ukradł świnię i znów ksiądz kazał mu posłać 4 złote odszkodowania.

Gdy podczas trzeciej spowiedzi niepoprawny chłopek przyznał się do nowej kradzieży świniaka zirytowany proboszcz pyta:


— I poco to kraść, a później płacić. Czy nie lepiej kupić legalnie od sąsiada świniaka za 4 złote?

— E, proszę dobrodzieja nie opfaci się.

— Jakto?

— Bo gdy kradnę świniaka, to później cenę ja sam wyznaczam, a gdybym zechciał kupić, to sąsiad wyznaczy cenę.

CO CZYTAĆ



Jak urządzać rocznice

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazała się książka Andrzeja Oracza p. t. „Rocznice”, zawierająca odczyty, przemówienia, obrazki sceniczne i wybór poezyj, związanych z datami historycznymi Polski.

Książka zawiera cztery działy: 1) Na Imieniny Wodza, 2) Czyn Legjonów, 3) Rok 1920, 4) W Dzień Wyzwolenia.

Książka ta, traktująca wyłącznie o obchodach i rocznicach, nie jest jak to słusznie autor jej w przedmowie zaznacza: „zamiarem narzucenia jakichś suchych, gotowych schematów”; obchody rocznic pamiątkowych tylko wtedy są coś warte, gdy ożywia je istotne zrozumienie jej treści.

Dla nas, członków Związku Strzeleckiego, daty te są specjalnie drogie, a treść ich tkwi mocno zarówno w naszych sercach, jak i umysłach. Jako duchowi spadkobiercy idei niepodległościowych Związku Strzeleckiego, z którego powstały Legjony, żywimy głęboką cześć dla Komendanta i dla Wielkiego Czynu Legjonów.

Jako ci obywatele Rzplitej, dla których sprawa Niepodległości była, jest i będzie sprawą najbardziej cenną i pierwszoplanową, darzymy głębokim sentymentem Dzień Wyzwolenia naszej Ojczyzny, a żywo stoi przed naszymi oczyma Rok 1920, w którym to czasie Polska poraz drugi w wieku XX rzuciła na szalę dziejów Europy swe bagnety, utrwalając niemi zdobytą już niepodległość.

Książka ta zawiera utwory znanych poetów legjonowych: Józefa Mączki, Stanisława Długosza, wspaniały wiersz Lechońia p. t. „Piłsudski”, oraz szereg znanych poezyj Edwarda Słońskiego i Or-Ota.

Za wielką zasługę poczytać należy, że praca Andrzeja Oracza nie stanowi jakiegoś suchego przepisu. Gromadzi materiał żywy, z którego spawać można gotową część każdego z wymienionych obchodów, tak drogich polskiemu sercu.

Część historyczna książki ujęta jest w sposób znakomicie popularyzujący fakty, które wielu ludzi zna jedynie ze słyszenia. Mimo formy przystępnej materiał, zawarty w „Rocznicach” w dużej mierze dzięki trafnemu doborowi, nie obniża tych wspaniałych dał w sferę szarej codzienności, lecz stawia przed oczyma każdego Polaka ozłoczone blaskiem najczystszej chwały.

DZIAŁ ROZWIĄZAN

ZADANIE NR 1 — SZARADY.

Ułożył ob. M. M. Warszawa.

Pierwsze — drugie — nie stary,
Okres czasu — trzecie,
Cały hucznie przyjmują
Dziś na całym świecie.

Ułożył oddział Z. S. Cisownica.

Inaczej: grozi, — pyta, — poznaje,
Za całe strzelec życie swe oddaje.

Rozwiązania przyjmujemy do 22 b. m., nagroda
— wieczne pióro.

ZADANIE NR. 2 — KONIKÓWKA.

Ułożył ob. Lucjan Sińko, Góra Kalwarja.

strzel	lec	nać	o	na
błys	s	ca	strze	od
ka	go	p	pier	win
od	za	każ	zna	ka
de	ka	zna	na	siach

Ruchem konika szachowego odczytać należy
wskazanie, które w pracy sportowej każdemu strzel-

cowi przyświecać powinno. Termin nadsyłania roz-
wiązań upływa 22 b. m. nagroda — komplet pocz-
tówek malarstwa polskiego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 75.

Pije Kuba do Jakuba

Matematyka.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Dobrzycki, Garwolin; 2)
ob. Szałcki, Lwówek; 3) ob. Wielebnowski, Żywiec; 4) ob. Su-
chodolski, Bielsk; 5) ob. Drapla, Łódź; 6) ob. Wais, Klimków-
ka; 7) ob. Martyńska, Piruchowo; 8) ob. Sandyczka, Żerań; 9)
ob. Kublik, Lubień; 10) ob. Strojczik, Zamość; 11) ob. Maliszow-
ski, Zawiercie; 12) ob. Wiadak, Zamość; 13) ob. Wilk, Padew;
14) ob. Łącz, Padew; 15) ob. Liś, Padew; 16) ob. Lotz, Padew;
17) ob. Kulaś, Padew; 18) ob. Gorzanowski, Kopystnica; 19)
ob. Loth, Strzałków; 20) ob. Ciemieniowski, Kalisz; 21) ob.
Wróblak, Radom; 22) oddział im. Marszałka Piłsudskiego,
Kraków; 23) ob. Zacier, Dubno; 24) ob. Kawizuk, Zacier; 25)
ob. Bestyński, Odorkowce; 27) ob. Gorzanowski, Kopystnica;
28) ob. Stawik, Katowice; 29) oddział Kociubińce, 30) ob.
Prządkowski, Mszana; 31) ob. Kastek, Paruchów; 32) ob. Cza-
ja, Tysmienica; 33) ob. Woś, Warszawa; 34) ob. Odolanowski,
Krzemieniec; 35) ob. Miktuszewski, Żywiec; 36) ob. Zawiszcza-
k, Mogilnica; 37) ob. Kozlak, Góra Kalwarja; 38) oddział żeński
Jargódzin; 39) ob. Pipski, Zabłotce; 40) ob. Sapięha, Kozły;
41) ob. Kulczycki, Odrzykoń; 42) ob. Machuderski, Warszawa;
43) ob. Strojowska, Nowe Miasto; 44) ob. Gręda, Konin; 45)
ob. Zapankiewicz, Motylca; 46) ob. Mackiewiczówna, Skiernie-
wice; 48) ob. Laskaj, Iwy; 49) oddział Ciężkowice; 50) ob.
Szczęsny, Poznań; 51) oddział Białki; 52) ob. Stachańczyk; 53)
oddział w Ładku; 54) ob. Strzelecki, Grudziędz; 55) ob. Kasz-
telewicz, Myślin; 56) ob. Korab, Warszawa; 57) ob. Wojski,
Maruszki; 58) ob. Kozieł, Karczew; 59) ob. Wirydek, Lasków;
60) ob. Czarnecki, Nowogródek; 61) ob. Zimny, Malichy.

Książkę Andrzeja Struga „Żółty krzyż” wylosował od-
dział Ciężkowice.

A GDYBY BYŁO TAK?

— Te Felek, a nie masz tam czygara? Skąd?—nie
wiesz czasem, że krezus ogólny stagnacja? Daj potrzy-
mac? Wolnego wpirw, a później oberka. Mam ci co-
prawda rzekisz „szwarcowy” pirwszoklasne prosto
od Maciejowej, wiesz tyj gałganiarki, ona je fabrykant-
ka. Ma ci apartament w suterynie—robi i ustniki do gę-
by i fajne bez ustników, wogóle bycza kobita. Ja właś-
nie tam tera stoje.

W trakcie tej wytwornej konwersacji, wyjmują
jakąś imitację tytoniu, pewnie suszone liście, owijają
w zatłuszczoną gazetę i palą. Palą, nie wyjmując
prawie tych „oryginalnych szwarcówek” z ust. Palą,
aby z dymem papierosa uleciała dręcząca myśl o nę-
dzy i poniewierce. Oni nie zwykli brać pod uwagę
zdrowia i niebezpieczeństwa, jakie się kryje w brudzie.
Są to reminiscencje kultury wschodniej, panującej
u nas dość długo. Echa podmiejskich okolic wielkiej
stolicy.

A teraz zmienmy dekoracje.

Dźwięczą w oddali melodyjne tony walca. Atmo-
sfera pełna czaru i dystynkcji. Wytworni panowie—

piękne panie. Perli się szampan — powietrze napo-
jone wonią paryskich perfum, dzwonią srebrzyste
głosy w wyścigu o palmę pierwszeństwa w kokiet-
terji.

Snuje się dym z papierosów w mgle flirtu.

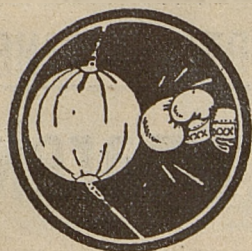
— Przepraszam czy wolno? Chodzi mi o ten
dymek z papierosa. Och nie przypuszczam, aby po-
chodził ze szwarcowanych wyrobów. Nie sędzę, aby
to mogło być prawdą, że mając do wyboru z jednej
strony świetne, bezustnikowe papierosy Monopolu
Państwowego, możnaby było skazywać się z drugiej
strony na niebezpieczeństwo, które czyha w przera-
żająco brudnych ustnikach, wyrabianych w naj-
okropniejszych warunkach higienicznych. To, co w
sferach podmiejskich jest czasem koniecznym, do
pewnego stopnia zrozumiałem, tutaj jest niewyba-
czalną zbrodnią nietylko przeciw Skarbowi Państwa,
lecz także przeciwko sobie.

Jestem najmocniej przekonany, że tak nie jest.
A... gdyby tak było, to nie wątpię, że tak nie będzie.
Prawda?

WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH

J. PACZKOWSKI I SYNOWIE

POZNAŃ, UL. ŁAKOWA 10. — TEL. 24-09. — P. K. O. 201.969.



WSZELKIE ARTYKUŁY
SPORTOWE I SPRZĘTY
GIMNASTYCZNE NAJ-
TANIEJ BO WPROST
Z WŁASNEJ
WYTWÓRNI

SPECJALNY RABAT DLA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁOBRONI I AMUNICJI**STEFAN WYSZYŃSKI** SKŁAD SKÓR — CHOLEWKI

POZNAŃ, ŚW. MARCINA 57.

DOSTAWA DLA WOJSKA.

Wacław Żarnowski

Poznań, Tama-Garbarska 25/28, telefon 1541

HURTOWY HANDEL SKÓRAMI

DOSTAWCA DLA WŁADZ WOJSKOWYCH I SAMORZĄDOWYCH

STANISŁAW GIEZER
POZNAŃ, UL. RZECZYPOSPOLITEJ 3, TEL. 17-01
Pierwszorzędne mody męskie. Specjalność: mundaury i
płaszcze oficerskie. Elegancki krój i wykonanie.
Ceny bardzo przystępne.
Dla Pp. wojskowych i urzędników specjalnie dogodne warunki sprzedaży.

Moulin Rouge

Moulin Rouge w Poznaniu, przy ul. Kantaka 8/9, obecnie po przebudowie jest jednym z najsympatyczniejszych lokali rozrywkowych gdzie — pierwszorzędna kuchnia, dobre napoje, codzienne popołudniowe Five a Clock Tea a wieczorem występy wybitniejszych sił artystycznych, sumienna i szybka obsługa przy bardzo niskich, zastosowanych do obecnych czasów cenach — dają możliwość najszerzszym sferom pracującej inteligencji spotkania się i miłego spędzenia w lnych chwil.

NAJSTARSZY WYSYŁKOWY DOM TAPET I LINOLEUMPoznań **ORWAT** Poznań
Wrocławska 13 Telefon 24-06

Tapety—Linoleum—Ceraty—Chodniki—Dywany—Karnisze

Specjalność: Wykładanie i reperowanie linoleum

SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ

Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 5. Telefon 784.

P O L E C A :

Kuchenki oszczędnościowe, kuchnie rodzinne najnowszej konstrukcji.
A p a r a t y dla laboratorjów, fabryk, lekarzy, dentyстів i fryzjerów.
Piecyki do pieczenia mięsa, ciast i legumin. Piece i Radiatory do
ogrzewania sal i pokoi. Piece kąpielowe pojedyncze i automaty.
Palniki i świeceki do oświetlenia gazowego. Żelazka lekkie i krc-
wieckie do prasowania.

Dostarcza: wszelkie przybory gazowe za gotówkę i na dogodnie raty.

PIŁSUDCZYCY

J. Kaden Bandrowskiego

muszą się znaleźć w ręku

KAŻDEGO STRZELCA

wysła „KADRA“, Warszawa, Długa 50

Cena
5 zł.**BOKS**

Cena 50 groszy

Skład Główny: „KADRA“ Warszawa, Długa 50

Praktyczny podręcznik
W. JUNOSZY DĄBROWSKIEGO
niezbędny w każdym oddziale

„REKORD“

Pierwszorzędna szwalnia bielizny
męskiej

właściciel

K. CEGLEWSKI

Poznań, ul. Szewska 20a

Koszule „REKORD”

TO SZCZYT TANIŃCI I WYTRWAŁOŚCI

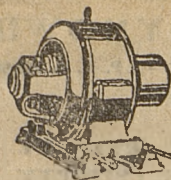
Koszule „REKORD”

TO OSTATNI KRZYK MODY

Koszule „REKORD”

TO CHLUBA WIELKOPOLSKI

Przeto każdy wytworny Pan
nosi tylko Koszule marki „REKORD”



**PRZEDSIĘBIORSTWO
ELEKTROTECHNICZNE**

Feliks Kaczmarek

Poznań
St. Rynek 52
(wejście Wodna 1)
Telefon 56-03

DOSTAWCA WOJSKOWY

Posiada wszelkie oświetlenia i materiały elektroinstalacyjne - po najniższych cenach. Reperacje aparatów elektrycznych. Wszelkie prace wykonuje się solidnie i szybko. Projekty i kosztorysy **bezpłatnie**

NISKIE CENY!

POLECA NA ŚWIĘTA:

Ubiory damskie, męskie
i dziecięce według naj-
nowszych modeli.

JÓZEF WAGOWSKI

POZNAŃ

UL. WROCŁAWSKA 37. TEL. 59-71

NISKIE CENY!

ODDZIAŁ MIAROWY:

Z najlepszych materiałów
krajowych
po najniższych cenach

MEBLE NOWE, UŻYWANE ORAZ INNE PRZEDMIOTY KUPISZ NAJTANIEJ TYLKO

Poznański Dom Komisowy

ZAKUP — SPRZEDAŻ — KOMIS

NAJWIĘKSZY DOM KOMISOWY NA MIEJSCU

Firma Chrześcijańska

Wybór olbrzymi — Obsługa skora i rzetelna — Ceny niskie

właściciel

Jan Sobierajski

Poznań

Dominikańska 3

Telefon 24-42

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Druk. „KADRA”, Warszawa, ul. Długa 50.